

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i dni poświęconych.
Przedpłata kwartalna
w infelso 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Krajowych
3 tal. 18 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Donosząca
Obwieszczenia
oraz
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelma, nr. 6
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być frankowane.

№ 3.

Niedziela 4 stycznia 1863.

№ 3.

Poznań, 3 stycznia. W jednej z najzawilszych kwestyi wewnętrznego rozwoju i wzajemnego stosunku różnych ziem polskich pod rosyjskiem zostających berłem, a najzawilszych nie tyle z powodu istotnie nierozwiązalnej ich natury, ile raczej z powodu błędnego i niejasnego ich pochycenia ze strony polskich kierowników, co ułatwia nieprzyjaciółom sprawy polskiej wyzyskiwanie rzeczy na swoją korzyść: słowem w kwestyi ruskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, odbieramy jednocześnie dwa listy z dwóch skrajnie przeciwnych stronniectw polskich wychodzące. Pierwszy z nich, przez dobrze nam znaną i zaufaną osobę pisany, podajemy poniżej, pod rubryką wiadomości z Królestwa, a pod datą: „Z ziem ruskich“. Drugi wychodzi od bliżej nieznanego nam Ukraińca z prawego brzegu Dniepru. Ograniczamy się na wskazaniu najogólniejszej tylko jego treści. Korespondent ów ukraiński, urażony mianem „chłopomanów“, dawanem w krakowskim Czasie nielicznemu ale zapalonemu zastępowi młodzieży polskiej w ziemiach ruskich, którzy przebrawszy się po chłopsku i narzecz ludu ukraińskiego przyjąwszy, starają się wejść w myśl tego ludu i na tej drodze dla sprawy polskiej pozyskać: ów ukraiński korespondent protestuje przeciwko niezyczliwej i ubliżającej intencji, która w tém przewisku stronniectwa przebiega. Na usprawiedliwienie stronniectwa przywodzi on długie pismo z Ukrainy, w lwowskim czasopiśmie ruskiem, Słowie, zamieszczone, a mające jakoby trafny bardzo przedstawia obraz istotnego stanu rzeczy na Ukrainie. Autor artykułu ze Słowa powtórnego, charakteryzuje dzisiejszy opór włościan ukraińskich przeciwko ustawnym hramotom, jako opór płynący z odmawiania im tej miary swobody, jaką im obiecano i jakiej się oni spodziewają. Opór ten wymierzony jest zarówno naprzeciw rządowi, jak naprzeciw panom, pomocy rządowej na opornych chłopów wzywającym. Jest tam długi szereg drastycznych bardzo przykładów z dóbr księcia Woronowa, grafa Łopuchina i Branickich. Korespondent do Słowa szczególnie się gorszy nad jednym z Branickich, za następującą rozmowę jego z gromadą włościan w Białocerkwi. „Cóż tedy chcecie?“, rzekł do zebranych Branicki; „przecież ja wam darmo ziemi nie mogę odstąpić, bo to ziemia moja. Zupełnie tak“ — mówi podchodząc do jednego z chłopów — „gdybym teraz wziął od ciebie ten kozuch, tobyś nie dał mi go darmo, tylko za odrodek lub zapłatę.“ — „A to zupełnie co innego, panie hrabio, to mój kozuch.“ — „A ziemia chyba nie moja?“ — „Ale bo ten kozuch, to ja kupiłem albo zarobiłem, ta ziemia zaś była kiedyś królewską, a ty do waszych rąk darmo przeszedła.“ Z tej jednej próbki widać w jakich to niejasnych pojęciach agraryjno-socyalnych tkwi autor artykułu Słowa boć zostając przy danym przykładzie, czyżby Branicki mógł bez jakiegos wynagrodzenia lub umowy żądać kozucha od chłopca, gdyby go ten nie był kupił lub zarobił, ale dostał w darowiznie lub wziął w spadku? Bądź co bądź, ów nasz bezimienny Ukraińca z prawego brzegu zdaje się zgadzać we wszystkim ze wspomnianym artykułem Słowa i kończy swój rozciągły cytat: „Co się tyczy tak zwanych chłopomanów, którymi straszą was niektóre czasopisma krajowe, przynależą należy, iż bardzo często najniesłuszniej podejrzewano ich o jakies zbrodnicze zamiary: pragną oni bezpieczeństwa całego kraju, życzą oświecać lud, przemawiając do niego w jego własnej rodzimój mowie ukraińskiej i za to ich potępiają jako zdrajców i burzycieli spokoju publicznego.“

Widzimy tedy, że dwa te listy, ów dopiero co streszczony bezimienny Ukraińca, i poniżej oddrukowany „Z ziem ruskich“, do jednego chwalebego i dobrego dążą celu, ale w pojęciu o drogach do celu diametralnie się różnią. Nam prawdziwie trafna droga w środku leżeć się zdaje. Albowiem podczas kiedy ów Ukraińca najwymowniej sam potępia stronniectwo którego chce bronić, przytaczając na jego usprawiedliwienie pismo które świętojurskiemu Słowu do jego ram przypadało, szanowny nasz korespondent z ziem ruskich błędzi znowu, w oczach naszych, widząc przez uprzedzone szkła dawnych polsko-szlacheckich okularów, wszystkie w różowem świetle w ziemiach ruskich. Szczególnie nam się błędnem zdaje, owo własnowolne ludzenie się marzeniami o powrocie patryarchalnych stosunków między polskim panem a ruskim włościanem.

Stosunek ten będzie może, z natury rzeczy, trwał jeszcze do czasu, ale trzeba go nam uważać za małym necessarium, nie zaś za polityczno-socyalny postulat. Celem do którego tam dążyć należy, jest raczej stosunek wolnych, równoprawnych i samodzielnich sąsiadów, w których jedni, jak zawsze na świecie, oświeceni i bogatsi, drudzy zaś prostaczowie jeszcze i ubożsi. In hoc signo vinces.

N. Pan raczył dyrektora sądu powiatowego Maltzahnna w Bydgoszczy przenieść w tymże charakterze do sądu powiatowego we Frankfurcie n/O.

Berlin, 2 stycznia. Staats Anzeiger donosi dziś, że król z powodu zapadnięcia na zdrowiu nie przyjmował w dniu wczorajszym żadnych życzeń Nowego Roku. Natomiast przyjmowała królowa o godzinie 10 z rana życzenia członków rodziny królewskiej i dygnitarzy dworskich; o godzinie 11 udała się do królowej wdowej Elżbiety do Charlottenburga. Obiad rodzinny w królewskim zamku odbył się wczoraj o godzinie 5 z południa.

Król jeszcze dziś musi być mocno cierpiącym, bo nie pojechał do Poczdamu, aby być obecnym na nabożeństwie odbytem za zmarłego króla Fryderyka Wilhelma IV w kościele Pokoju (Friedenskirche). Na nabożeństwo to udali się z Berlina generałowie, ministrowie i inni dygnitarze.

Księżę następcą tronu był wczoraj obecnym na radzie gabinetowej, która się odbyła w hotelu ministerstwa stanu i trwała do południa od godziny 2 do 5. Członkowie gabinetu konferowali i dziś od godziny 11 przed południem.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, zawezwał, jak wiadomo, przewodniczącego w radzie reprezentantów miasta Berlina, p. Lüttiga, ażeby mu przedłożył concept adresu, jaki reprezentanci Berlina wręczyć zamysłają przez swą deputację w dzień Nowego Roku królowi. P. Lüttig nie dał ministrowi stanowczej odpowiedzi, ale odwołał się raczej do całego zgromadzenia reprezentantów, które postanowiło wręczyć ministrowi spraw wewnętrznych nie już concept ale sam adres z prośbą oddania go królowi. Wręczeniu ministrowi adres, podpisany przez wszystkich reprezentantów miasta Berlina brzmi w dosłownem tłumaczeniu:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy,
„Najmiłociwszy Królu i Panie!

„Równie i przy dzisiejszej zmianie roku idziemy za popędem, który nas rok rocznie prowadzi przed stopnie tronu, aby przedłożyć Waszjej Królewskiej Mości zaręczenie najwierniejszego poświęcenia i najgłębszego uszanowania. Z głębi naszych serc wychodzą powinszowania, które wynurzamy w imieniu obywatelstwa przez nas reprezentowanego. Oby Wszchemocny raczył Waszjej Królewskiej Mci życie i zdrowie w świętą wzięć swoje opiekę, oby pobłogosławił i ukrzepił wierną pieczołowitość Waszjej Królewskiej Mci dla pomyślności drogiej ojczyzny.

„Ta wierna i nieustanna pieczołowitość umacnia nas w zaufaniu, że Waszjej Król. Mości uda się uśmierzyć ciężkie obawy, z jakimi, jak to otwarcie Waszjej Kr. Mości wyznać jesteśmy obowiązani, zbliżamy się do nowego roku. Bo pożałowania godne starcie, jakim się kończy rok stary, przechodzi nierozwiązane do nowego, starcie, które podstawę konstytucyi w wątpliwość podaje, które im dłużej trwa, tém więcej przyłożyć się może do zamieszania umysłów ludu i upośledzić przewagę Prus na zewnątrz, polegającą na jedności króla z narodem.

„Oby Waszjej Król. Mości spodobało się, a to życzenie prawdziwie patryotyczne brzmi dzisiaj znów we wszystkich sercach, wstąpić na drogę, któraby z rozdwojenia do zgody i pokoju poprowadziła.

„Trwamy w zaufaniu, że o wysoką mądrość i sprawiedliwość Waszjej Kr. Mości rozbija się nadzieje, które nieprzyjaciele Prus i ich konstytucyi wiążą z dalszém trwaniem wewnętrznej niezgody i że nowy rok będzie rokiem szczęścia i pomyślności i przyłoży się do podniesienia dostojnych usiłowań Waszjej Kr.

Mości, które, jak Wasza Królewska Mość w piśmie najdostojniejszemu z dnia 28 marca 1860 r. wyrzekł, bezustannie są i będą zwracane ku prawdziwemu zjednoczeniu i umocnieniu Prus i całych Niemiec. Z najgłębszém uszanowaniem Waszjej Królewskiej Mości najpoddanniejsi i najwierniejsi reprezentanci miasta Berlina.“

— W nocy Sylwestrowej wyprawiano znowu w Berlinie po ulicach hałasy, strzelano itd. Pod Lipami przyszło do znacznej bójk. Konstablerzy przygotowani na podobne wypadki, wkroczyli corychle i przywrócili spokój, aresztując kilka osób.

— Dziennik l'Europe, wychodzący w Frankfurcie n/M., podaje rozumowanie nad depezą hr. Rechberga do austriackich agentów dyplomatycznych, która kwestyą grecką uważa za ściśle związaną z kwestyą wschodnią i oświadcza się przeciwko wyniesieniu księcia włoskiego na tron grecki.

Wesel, 29 grudnia. Przed niejakim czasem wydarzył się tu przypadek, że żołnierz stojący na posterunku usnął, a porucznik P. rewidując posterunki, zbudził go, dając mu kilka policzków. Oficer ten mimo to oskarżył jeszcze żołnierza. Przy indagacyi wydało się takie grubiańskie postępowanie oficera, czego skutkiem było wytoczenie śledztwa oficerowi. Otóż w tych dniach sąd wojenny wskazał oficerowi na 15 lat fortecy za tak niegodne obejście się z żołnierzem na posterunku, który jak wiadomo, jest nietykalnym.

Wrocław, 2 stycznia. Przy dzisiejszym wyborze na posła do izby poselskiej w miejsce radcy sprawiedliwości Simsona, przeszedł kandydat stronniectwa liberalnego, kupiec Lasswitz, 360 głosami z 451 głosujących.

KROLESTWO POLSKIE

**** Warszawa, 31 grudnia.** Donosząc w swym czasie o przyjęciu przez radę stanu wniosku p. Kozłowskiego i o upadnięciu w skutku tego projektu rządowego zastąpienia delegacyi do oczyszczania włościan z rad powiatowych wybierać się mających przez komisyje biurokratyczne z ramienia rządu mianowane w tych powiatach, gdzie rady albo nie przyszły do skutku, albo rozwiązane zostały, nadmieniał, że decyzja, której się rząd w tym przypadku chwyci, będzie kamieniem probierczym, ile rząd do uchwał rady stanu przywiązuje wagę i jak dalece się niemi moralnie zobowiązany czuje w razie, gdy zapadnie votum więcej jest wyrazem potrzeb i opinii kraju, jak powolną afirmacją życzeń rządowych. Odpowiedź na to znajdziecie w prawie publikowanem dnia 24 b. m. w Dzienniku Powszechnym. Pierwotny projekt rządowy utrzymany został prawie w całości, dodano tylko klauzulę, w mocy której rada administracyjna mocną ma być według swój woli mianować z listy wyborców obywateli na członków delegacyi do oczyszczania z wyjątkiem przewodniczącego, nie będąc wszelako wcale do tej procedury zobowiązany. Jak wiadomo, wniosek pana Kozłowskiego miał na celu wyłączenie bezwarunkowo żywiołu urzędniczego z delegacyi czynszowych, jako duchowi prawa z dn. 5 czerwca r. b. wręcz przeciwnego; większość rady stanu podzielała to zapatrywanie, pomimo tego wszystkiego rząd poszedł swoją drogą, czy z pożytkiem dla kraju? bardzo powątpiewamy. Nie daleko nam szukać przykładów do stwierdzenia, jak ciężką plagą jest biurokracja, której dozwolono wcisnąć się między właścicieli a włościan i jak łatwo ona staje się tak olbrzymią potęgą, iż jej nawet dość silne rządy poradzić nie zdołają. Jesteś więc roztropnie stwarzać taką siłę, która się w niczem z proklamowaną zasadą samorządu administracyjnego pogodzić nie da, i nie byłoby z większą korzyścią dla kraju, instytucye mające ubezpieczyć ową piękną zasadę samorządu chodować i rozszerzać, miasto ich ścieśnienia?

Zamieszczony w numerze z dn. 24. b. m. waszego Dziennika a list z Warszawy stał się przedmiotem zwykłych rozpraw w tutejszych poważniejszych kołach. Po raz pierwszy zapewne wypowiedziano publicznie, co się w życiu już dość dawno wybitnie zarysowało i odgraniczyło. Zgodne w celu, w środkach się różniące dwa stronniectwa czyli odcienia niezaprzeczenie istnieją, bo są istotną potrzebą dla kraju. Określenie i wyjaśnienie programu jednego i drugiego nie jest odkryciem ran lub własnej słabości, ale dowodem rozbudzonego życia i wzrastają-

CAMORRA.

Dzienniki zagraniczne podając wiadomości z Neapolu, mówią codziennie o Camorra, lecz żaden z nich nie skreślił jej historii i tajemniczej jej fizjonomii. Czytelnicy pytają się co chwila: co to jest Camorra, co to są Camorryści? Otóż odpowiedź na to podaje Correspondenzia di Roma.

Camorra jest to dawne stowarzyszenie tajne, którego początek jeśli nie ginie w pomroce czasu, to jest prawie nieznanym. Neapolitańczycy utrzymują, że instytucja ta zrodziła się w Hiszpanii, skąd wtargnęła pod panowaniem hiszpańskiem do O. Sycylii. Pewnym to jest przynajmniej, że Michał Cervantes mówił obszernie o Camorra i Camorrystach w jednej z swych powieści „Cortadillo“ i że przed 250 laty „Camorra“ była tak popularną w Neapolu jak dzisiaj. Wszelkie usiłowania aby wykorzenić tę kłeskę, były dotąd bezskuteczne.

Czy było kiedy, czy jest jeszcze jakie powinowactwo między Camorrami i rozbójcami, temi dwiema zastarzałemi bliźniacami Neapolitańskimi? Czy Camorra była w początku stowa-

rzyszeniem politycznym? Jaki jest źródłosłów wyrazów camorra, camorra, gamorra, które są synonimami? Odpowiedź na te pytania zaprowadziłaby daleko, i zresztą rzecz ta nie jest jeszcze całkowicie rozstrzygniętą.

Camorra ma swych dostojników, swoje głosowanie, swój nowicyat, swoje próby, a nawet swoje herby. Jej kodeksem jest prawo mocniejszego, jej pierwotnym celem wyzyskiwanie słabszego przez mocniejszego; jej posiedzenia odbywają się w więzieniach, koszarach, domach gry, miejscach podejrzanych, jej scena działania jest wszędzie. Camorryści nie mają właściwej odzieży, spotkać ich można w łachmanach na ulicy i strojnych wykintnie na przechadzkach. Szlachta, mieszczaństwo igmin dostarczają jej kontyngienu, mieszczaństwo stósunkowo może mniej niż owe dwie warstwy skrajne.

Stowarzyszenie dzieli się na dwie wielkie sekcye: spraw zagranicznych i wewnętrznych. Podróźni, pakunki, szybkozwozy, koleje żelazne, statki parowe, hotele, należą do zakresu pierwszej. Sekcya druga rozgałęzia się do nieskończoności, według specjalności pracy.

I tak jedna z jej gałęzi stoi u steru owéj akademii złodziejstwa, która, jak to cudzoziemcom wiadomo, nie ma równej so-

bie w całym świecie. Zotr, który odbył kurs w Neapolu, nie powstydzi się nigdzie; ma on właściwy sposób eskamotowania chustek, zegarków, sakiewek itd. To już nie złodziej, to prawie artysta, który doszedł do tego stopnia, iż uprawia sztukę dla sztuki.

Inna gałąź ma w swym wydziale gry hazardowe. Członkowie jej są mistrzami w sztuce znaczenia talii kart, ogywania łatwowiernych lub płacenia fałszywą monetą. Napotyka się ich w wielu kawiarniach, przy bilardach, strojnych, wyfryzowanych, starannie ogolonych, uprzejmych, z uśmiechem na ustach i zawsze pełną kieszenią.

Camorryści trudniący się kradzieżą, są literalnie bez liczby, lecz jakkolwiek mnodzy, potrzebują jednak pomocy tej czeredy kulawych, ślepych, głuchych, trędowatych, mniej więcej prawdziwych, którzy zebrają w dzień, a śpią w nocy pod gołém niebem w ulicach Neapolu. Długo czyniono lazzaronom zaszczyt przypuszczając, iż pracują na własny rachunek; jest to mylnie, są oni tylko najpodrzedniejszymi pomocnikami i agentami Camorrystów, którzy im jaknajakuratniej płacą za każdą usługę po tyle a tyle. Mają umówione hasło na każdą ewentualność.

Przemysłnictwo zajmuje inną i najznacniejszą gałąź Ca-

cej potęgi organizmu naszego. Zaprawdę czas jest, aby się szyk bojowy uporządkował, a każdy swój posterunek zajął. Naród wojujący moralnie czy fizycznie o swój byt stracony, jest jedną wielką armią. Jak każda dobrze prowadzona armia musi mieć przednią straż i tylną, środek i skrzydła, tak i nam do boju wystąpić wypada. Od harmonii w ruchach, od karności wewnątrz, zawisło bezpieczeństwo i skuteczność działań. Zbiegów, niekarnych lub tych, co odbiegłszy sztandaru, dopuszczają się hańbiących uczynków, surowo osądzić i przykładnie ukarać. Ale nie zapominać, że żadna część armii bez pomocy drugiej obejść się nie może, że każdy oddział jest równie ważny i godziwy, że je więc wszystkie uznać i uszanować trzeba. Otóż pokrótce nacechowany najpowszechniejszy pogląd na nasze stronnictwa, otóż zapatrywanie się tych, którym namiętność polityczna lub skrajne teorie trzeźwości sądu nie odjęły.

Oskarżenia w ostatnich czasach częściej powtarzane w dziennikach niemieckich jak Pos. Ztg., Ostsee Ztg. i K. R. Ztg. są charakterystycznym symptomem. Wymierzone one są głównie przeciw szkole głównej i uczęszczającej doń młodzieży. Nie są one wszakże zbyt szkodliwe, odkąd się dowiedziano, z jakiego to mętnego pochodzą źródła. Pod tym względem wiele zasługi się poznańskiej Ostdeutsche Ztg. należy.

Aresztowania od kilku dni są mniej liczne w Warszawie. Kilku z uwiecznionych urzędników kolei żelaznej na wolność puszczono. Zapowiedziany numer jedenasty Ruchu rozdany został wczoraj; zaprzecza on, że drukarnia została zabraną, stawiając jako dowód dalsze wychodzenie.

Na rektora Seminarium duchownego katolickiego powołany został ks. Dunajewski z Krakowa i już urzędowanie objął. Ks. Dunajewski przywiózł z sobą imię nieskazitelne i reputację człowieka wszechstronnej nauki i niezamordowanej pracy. Obok szkoły głównej seminarium duchowne jest dziś może najważniejszą instytucją naukową, od której prowadzenia w części przyszłość kraju zależy.

O kazaniach politycznych księdza Goliana w przyszłym liście.

Dzień i sposób, w jakim się będzie odbywać straszliwa branka, jeszcze nieznane.

Wedle warszawskiego korespondenta do Czasu, aresztowania księży w Lubelskiem do takich miały dojść rozmiarów, że n. p. w powiatowym mieście Krasnymstawie, niemasz już nikogo do odprawiania nabożeństwa. I to właśnie na święta Bożego Narodzenia!

Imiona mianowanych przez cesarza powiatowych marszałków podolskich, w miejsce wybranych przez szlachtę, których do Petersburga wywieziono, są następujące: W powiecie uszyckim, radca stanu Mestmacher; w mohylewskim, jakiś obywatel Czernyszew (Moskal); w jampolskim, radca honorowy Wielajew; w bałtskim, generał-major Kulikowski; w bractawskim, radca stanu Abaza (Gruzyjczyk); w letyczewskim, hr. M. Markow (Moskal); w lityńskim, generał-major Lüders (brat ex namiestnika warszawskiego); gubernialnym wreszcie marszałkiem, hr. A. Markow.

Czas pisze: Korespondent nasz z Wołynia doniósł był iż z rozkazu zapewne rządu, gubernator wylęński polecił władzom policyjnym po powiatach Wołynia, aby starały się, iżby niy włościanie podali adres do cesarza rosyjskiego. W skutek tego rozkazu policye powiatowe ponadsyłały na arkuszach różne podpisy lub krzyżyki, lub nakazały znieść takie arkusze włościanom do gubernatora do Żytomierza. Co było napisano na arkuszach? włościanie nie wiedzieli, bo nie umieli czytać, a także nie ich podpisy, bo nie umieli pisać. Tymczasem z tej śmiesznej komedii organ urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych Poczta półn. czyni akt ważny i woła: że oto włościanie padali adres do cesarza; a osnowa sama tego mniemanego adresu, w którym włościanie niy zapuszczają się w historyczne wywody, okazuje, że włościanie nie zrozumieliby nawet, gdyby im kto odeczytał ten adres, który w ich imieniu Poczta półn. ogłasza. Śmiało ogłaszać może, gdyż chociaż o istnieniu tego adresu włościanie się dowiedzą, nie potrafią mu zaprzeczyć, a nawet może i nie dowiedzą się nigdy że adres w ich imieniu podany został. O rzeczywistych adresach w Warszawskiem, Podolskiem i Mińskiem nie wspomnieliśmy nawet Poczta; lecz ani milezieniem swém nie zniszczy faktów przemawiających głośno czém są te prowincye; ani fałszywymi adresami nie zatrze pięciuset lat historyi.

* Z ziem ruskich, w grudniu. Obecny stan prowincyi zabużańskich, Ukrainy, Wołynia i Podola, w objawach wywiązujących się z ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi włościańskiej przekonywa, że mylnie zupełnie o nim miano po większej części pojęcie, i zaprzętało się obawami, które tylko brak dokładny

morry, która zresztą żyje w tradycyjnym porozumieniu z celnikami.

Są wreszcie Camorryści spekulujący na małżeństwach, na wekslach i na synach znakomitych rodzin, przechowujący kradzieże, fabrykujący fałszywe klucze, pożyczający na sto od sta na miesiąc, mieszkający zwykle do kontraktów, do sprzedaży, procesów, transakcyi pod pozorem pośredniczenia, lecz w rzeczywistości ab wyłudzać haracz od wszystkiego.

Comorryści z wydziału spraw zagranicznych zwykle znajdują się w portach i na stacyach kolei żelaznej. Mają zawsze uśmiech na ustach, przywoity ubiór i ztaką uprzejmością ofiarują usługi bezpłatne, że się zwykle każdy na nich spuszcza; gdy Cicerone odejdzie, brakuje zawsze coś z toalety damskiej lub z pakunków męskich. Codziennie bardzo rano widzieć ich można przy bramie Villa nazionale pobierających opłatę od każdego woźnicy, inni każą sobie płacić myto od zboża; znają oni wszystkich a biada temu, który się nie zatrzyma na prosty znak któregoś członka bandy.

Chmury Camorrystów zalegają od rana plac Marsowy, dokąd włościanie z okolic miasta przynoszą na targ owoce, ajaja, kozłeta, drób, mleczywo itd. To samo dzieje się na mo-

znomości usposobień ludu mógł przypuścić. Wybuchy, do uśmierzenia których używano siły zbrojnej, starano się tłumaczyć niechęcią wszczepioną przez nadużycia szlachty, wstrętem pierwiastku rusińskiego do narodowości polskiej, którą lud za wroga naturalnego swęj swobody i swego dobrobytu jakoby uważał. Fakta przekonały zupełnie inaczej.

Obejrząwszy się na rok 1854, kiedy w pośród Ukrainy pojawiły się w czasie kampanii krymskiej pewne niepokoje, widzimy, że lud wiejski, ów żywioł rusiński, bynajmniej nie przeciwko szlachcie powstawał. Zapewne powodem ruchu była chęć wyzwolenia się z stanu niewolniczego poddaństwa, a nawet przejawiała się tu i owdzie myśl owładnięcia, prawem warunkowej własności, gruntów posiadanych przez włościan; nigdzie jednak żaden akt gwałtu, żaden nawet objaw nienawiści, nie był przeciwko szlachcie, czyli właścicielom ziemskim, wymierzony; owszem, wiele zacytować można zdarzeń, w których pewien rodzaj sympatyj i tradycyjnego zespolenia okazywał jawnie przeciwne zupełnie usposobienia. Głównie przeciwko urzędnikom i duchowieństwu prawosławnemu zdeklarowała się nienawiść w czynach. Jakże to sobie tłumaczyć? Oto lud w urzędniku widzi sprawcę wszystkich nieszczęść, równie chłopca jak szlachcica dociskających. Wie on, że dotychczasowy stan niewolnictwa przyszedł ze zmianą egzystencyi politycznej kraju, bo tradycya czasów polskich, lekkiej wówczas robocizny i patryarchalnego z dworem stosunku, jeszcze nie wygasła. Wie on, że urzędnik jest uosobieniem zdzierstwa i nieprawości, które naprzód dwór, jako możniejszy, dosięgają. Że za dworem tylko zdoła się od nich ukryć wieśniak, że cała sieć czynowników trzymających kraj w szponach, niemająca żadnej z nim spólności interesu, napływała i obca językiem, obyczajem, stanowi wspólnego nieprzyjaciela dla wszystkich mieszkańców tego kraju.

Duchowieństwo prawosławne, nie moralne, nie oświecone, a łakome i przewagą dzisiejszą uzuchwalone, nie było w stanie zaszczyć poszanowania dla siebie w ludzie. Obrzędy religijne sprzedaje drogo, albo w użyteczną dla siebie robotę zamienia, nie daje przykładu moralności, nie myśli wcale o nauczaniu zasad wiary, słowem żadnej nie używa drogi do zdobycia szacunku, a razem do ugruntowania narzuconego obrządku, w którym lud zwyczajowo iż urzędu utrzymuje. Wspomnienia czasów unii wcale nie wygasły i nieraz, już nawet w młodszym pokoleniu, spotyka się objawy szczerzej dla tego obrządku sympatyj.

To są powody, dla których lud w czynowniku i popie widzi jakby dwie klamry trzymające go w stanie niewolniczym, dla czego w wybuchach 1854 roku, główną nienawiść ku nim obrócił.

Przy ogłoszeniu prawa o usamowolnieniu włościan, sam sposób w jaki się do tego wzięto, dał obfity materiał do zaburzeń, które też się nie objawiły w daleko silniejszy sposób, to jedynie dobremu usposobieniu ludu i rozsądnym ustępstwem ze strony szlachty przypisać należy. Rząd istotnie wszystko zrobił, co tylko zła wola i niedorzeczność mogłyby na pogorszenie stosunków między dworem a ludem wymyślić.

Ukaz obwieszczający uwolnienie, czytany z emfazą przez urzędników po cerkwiach w języku dla chłopca wcale niezrozumiałym, ustąpił wyjście ze stanu poddańczego w taki sposób, że zaostriżył żądze, nie określił ściśle prawa, ani wskazał czego dziś, czego jutro, a czego w ostatecznym rozwiązaniu lud spodziewać się może. Z drugiej strony rząd patrzył przez szpary na propagandę roznoszoną przez tak zwanych chłopomanów, stronnictwo pseudo rusińskie, z młodych zagorzałych ludzi złożone, teoryami socyalnymi wykarmione, nie widzące jasno przed sobą celów, a dające się ślepo kierować przez rękę, która je za narzędzie swoich czysto moskiewskich celów używała.

Propaganda ta podniecała lud do oporu, bałamucąc jego pojęcie, obiecując więcej aniżeli rząd miał chęć i możność zrobić; celem jej było, poruszyć masy środkami socyalnymi, a służyła rządowi do rozbudzenia nienawiści między ludem a szlachtą. Lecz rzecz ta zupełnie się inaczej obróciła.

Rząd nie mógł stanąć jawnie po stronie tej anarchicznej propagandy. Tam gdzie wybuchły nieporządki, musiał je tłumić; gdzie przyszło do ostatecznego wykonania wydanego przez rząd prawa, musiał do spełnienia jego doprowadzić. Z drugiej strony szlachta rozumiała swoje położenie i jak najspieszniej skończyć z trudnością pragnęła; zatem nie cofała się przed ofiarami, nie zwlekała oswożenia, chętnie i szczerze dominantnej władzy się zrzekała i prawo dwuznaczne, zawile i niepraktyczne, sposobem jak najprostszym, jasnym i zupełnie poufnym, jednomyślnie do rozwiązania doprowadzała. To sprawiło, że lud stracił złudne nadzieje wsparcia od rządu, postrzegł się na niedorzecznych obietnicach propagandy, i przechylił się zupełnie na stronę dawnego stosunku ze szlachtą, w której na-

ście Magdaleny, przy bramie Kapuańskiej i na placu targowym. Każdy włościanin opłaca Camorry z dobrej woli lub z przymusu, jest to opłata tak nieunikniona jak myto.

Półowa dochodów wpływa do kasy centralnej stowarzyszenia i służy do utrzymania Camorrystów uwiecznionych lub przedsiębiorczych wyprawę, na wsparcie chorych, na kosza pogrzebu zmarłych, na pensje punktualnie płacone dzieciom i wdowie członka zmarłego w służbie. O wszelkiej obeldze, zaczepce lub skazaniu Camorrysty referendarze zawiadamiają radę, co zapisaniem zostaje w liście długów stowarzyszenia. Biada wierzytelności!

Camorra ma swoją hierarchię. Neofita nazywa się tumurro, następnie awansuje na picciotto, potem na picciotto di sgarra, a jeżeli posiada talent, na Camorrystę proprietarja a nawet na capo di societa. Ostatni z owych dygnitarzy pobiera regularnie pensyja pierwszego każdego miesiąca. Każdy stopień nabywa się, rzecz można, ostrzem noża. Niedawno np. młody Kalabryjczyk, który wygrał kilka partyi w bilard w kawiarni, zawezwany przez Camorrystów, aby im zwykły trybut spłacił, odmówił żądaniu i bił się na sztylę z hersztem (capo), którego położywszy trupem, pobiera odtąd jego pensyja i używa jego tytułu. Camor-

turalnego swego opiekuna i doradcę nauczył się widzieć, a dziś po oddzieleniu interesu materyalnego, mniej powodów jeszcze do nieufności w niej znalazł.

Nie dość na tém; ludność wiejska uorganizowana w gminy z utworzoną z jej łona specjalną zwierzchnością, poddana pod wyłączny kierunek władzy przedstawianej przez mirowego pośrednika, z pomiędzy właścicieli ziemskich wybranego, znalazła się na stanowisku pewnego samorządu, odosobnionego zupełnie od administracyi czynownikowskiej, i poczuła się do pewnej solidarności obronnej z dworem, przeciwko niesprawiedliwościom przez urzędy dopełnianym.

Mirowi pośrednicy, wybrani z liczby obywateli najrozsądniejszych, pod względem pojęcia kierunku jaki sprawa włościańska wzięć powinna, zyskali sobie prawie powszechną ufność ludu, a wspierani wyrobioną ogólnie opinią, zdołali niemal powszechnie kwestyja tę przeprowadzić dobrze. Dziś więc w całej gubernii kijowskiej i podolskiej stanowczo układy skończone. Znaczna część włości przeszła od razu do wykupu, ułożony się o to dobrowolnie z właścicielami, z których jedni darowali 20% wartości ziemi prawem przysądzonej, inni zaś te 20% na długie i dogodne wypłaty rozłożyli.

W mniejszej daleko liczbie ułożono się na czynsze, a gdzie się to stało, skłaniała włościan do tej zasady wyraźna obawa stosunków jakichkolwiek z rządem, względem którego niechęć ani być dłużnymi ani poddać się egzekucyjnym wpływom czynowników. Nakoniec tam gdzie zarobki trudniejsze, włościanie woleli zostać jeszcze przy powinności w robociznie zamiast czynszu. Zdaje się jednak że to długo nie potrwa i że rozwiązanie stosunków dawnych przez wykup ziemi, stanie się powszechnem.

Przytoczone wyżej fakta zdają się jasno wykazywać, że kwestyja włościańska można uważać w prowincjach zabużańskich za stanowczo pomyslnie rozwiązana, co nie mała jest pociecha dla szlachty, która przeszła tak trwożąca epokę i przez prawdziwą wyrozumiałość i zmysł polityczny z tych trudności wybrnąć zwycięsko zdołała. Jakoż zaczyna już ona postrzegać tego owoce w chętniej pracy ludu, w łatwości robotnika, w objawach nieomylnych przychylności i sympatyj. Objawy te szczególniej dobitnie się ukazały w ostatnich czasach na Ukrainie. W kilku gminach pewnej okolicy (Taraszczański powiat) włościanie pod przewodnictwem swoich radnych i naczelników gminy, wyprawili uczyty na pamiątkę usamowolnienia. Na ucztach tych starali się zebrać marszałka powiatowego, mirowego pośrednika i właścicieli w skład gminy wchodzących. Tam w wyrazach nie podszeptem natchnionych, ale czysto z serca płynących, objawili swoje sympatyje, pamięć patryarchalnej panów opieki, żądanie wreszcie, aby ona i na przyszłość nie była cofnięta. W toastach na cześć panów wznoszonych, w mowie prostej ale serdecznej, wyrażane uczucia nosiły charakter niezaprzeczonyj prady. Przykład gmin kilku pociągnął innych i obchody te rozpowszechniły się po Ukrainie.

Stronnictwo rusińskie, tak zwane chłopomanów, wyrodziło się w uniwersytecie kijowskim. Poddmuchnięte przez znanych promotorów rusińskiej idei, osnutęj na widokach moskiewskich, przez Iwaniszewa, Kostomarowa, Gałagana, Aksakowa itp., roskrzewiało się pomiędzy obalamuconą socyalnymi ideami młodzieżą. Nikt z ludzi poważniejszych do tej roboty się nie mieszał, przeciwnie, młodzież nawet rozsądniejsza, i ta co w gruncie ideę polską miłowała, nie dała się uwieść w te sidła, jakkolwiek gorącymi pryncypiami socyalnymi starano się jej umysł rozognić. Z łona tego stronnictwa w imię miłości ludowej, równości braterskiej i tym podobnych pięknych zasad działającego, wyszły misye na kraj w celu niy bronienia ludu od krzywd mogących się zdarzyć w skutek zastarzałych nałogów szlacheckich w chwili rozwiązania kwestyi włościańskiej. Młodzież szlachetnie myśląca sądziła, że odda usługę krajowi strzegąc interesu ludu i przez to nie dopuszczając przedłużania nadużyć, do których rozumiała szlachtę zawsze być pochoptą. Sądziła, że sama, przedstawiając nowe pokolenie szlachty, już w wyobrażeniach zmienionej, potrafi pochwyć sympatyje ludu i na korzyść ukochanej idei ojczyzny zużytkować. Myliła się w tém, bo przywódcy w innych celach ją wiodący, poróżnił lud ze szlachtą mieli w widoku. Rząd z pod zastony przejrzystej na to patrzal, emisaryuszów pładrujących po kraju tolerował, a nawet pokryjomu wspierał, a miał na to Antonowiczów, Rylskich itp. opętanych kliką moskiewską szaleńców, którzy się całkiem miłości Polski wyrzekli, aby stworzoną przez siebie małoruską utopiją przeprowadzić; miał ich rząd na to, aby czynności szczerzej polskie tamtej młodzieży, na korzyść skrzywionych tendencyi obracał. Propaganda szła najsilniej po nad brzegami Dniepru, w kraju tradycyjnym kozaczyzny. Pogrzeb Szewczenki, usypana dla niego mogiła, pielgrzymka do tej Meki małoruskiej ludu prowadzonej przez chłopomanów, wszystko to roznosiło silne na lud wrazenia i do oporu przeciwko panom

ryści mają swój język, który wymaga całej nauki; i tak nóż nazywa się u nich punta, pistolet bocca, rewolwer trictrac, przedmiot skradziony morto, ofiara kradzieży agnello albo soggetto. Tajemnica jest ich ustawa, której rygdy nie naruszają. Camorrysta ranny przez kolegę, raczej wytrzyma sto lub dwieście plag, niżby zdradzić miał winowajcę.

Camorra jest stowarzyszeniem, które ma swe rozgałęzienia i znajduje opiekę nawet w wyższych klasach; otacza ona Neapol, jakby siecią w rozmaitych kierunkach. Rząd burboński nie mogąc sobie dać rady, musiał tolerować istnienie i wybryki tej sekty. Ku końcu przeto panowania Ferdynanda, Camorra rozszerzyła się wszędzie i zupełną zdawała się mieć swobodę czynu, wtargnęła nawet do pułków. Przed samym wyjazdem Franciszka II z Neapolu, ofiarowała ona usługi młodemu królowi, który je z godnością odrzucił. Dziś Piemont stara się wykorzenić sektę, która nie poprzestaje już na wyzyskiwanie słabego, lecz pragnie stać się stowarzyszeniem politycznym. Środki surowości, jakich rząd zamysła użyć, są bez wątpienia słuszne, lecz nie wystarczy na to 70.000 ładunków, które wysłał do Genuy. Wypadałoby głównie dosięgnąć hersztów. (Czas.)

w ostatecznym rozwiązaniu reformy usposobiał. Lecz zapomniano, że lud nie umie polityki rządu rozumieć, a tłumaczy fakta tak jak je widzi. Tam rząd reformę przez siebie napisaną w czyn wprowadzać dosłownie musiał, tu szlachta nie ociągała się z ustępstwami. Ponieważ tedy rząd musiał się trzymać litery prawa i za pośrednictwem swoich urzędników w wykonaniu wprowadzać, wynikało ztąd, że tam, gdzie był opór w przyjęciu ustawy, urzędy wsparte siłą zbrojną przechodziły zmuszać. Moskale nieprzywykli inaczej prawa w pojęciu ludu wszczepiać, jak za pomocą knuta. Szlachta ustępując w swęj naleźności, od przymusu wszelkiego całkiem się usuwała; pośrednicy mirowi wszędzie starali się o ile możność pozwałała, gwałtowne środki łagodzić. Lud więc spozstrzegł się prędko, gdzie jest prawdziwy nieprzyjaciel. W fałszywe obietnice emisariuszów przestał wierzyć. Moskale za prawdziwego wroga swobody powszechnej zaczął uważać, a potrzebę zwrócenia się do szlachty tém silniej uczuł, że wszędzie gdzie do układu przyszedł, znalazł chętne i przychylnie koncesye.

Taki obrot wzięła kwestya pseudorusińska, nastrojona na zgubę żywołu polskiego. Dalsze jej przeprowadzenie na naszą zupełnie korzyść, zależy od tego, jak się sami pokierujemy. To pewna, że ona nam szkodliwą być nie może, skoro się nią tylko szczerze zajmujemy. Rusin cywilizowany ostatecznie zawsze zostanie Polakiem.

ROSYA.

Petersburg, 1 stycznia. Ukaz cesarski prawo wekslowe rozciąga na osoby niebędące kupcami, tak cywilnie jak i wojskowe, mianowicie na oficerów i urzędników.

Od dnia 1 stycznia oddano publiczności kolej żelazną petersbursko-warszawską na użytek codzienny. Pociąg odchodzi z Petersburga z rana o godzinie 7; przybywa do Warszawy w 36 godzin. Czas ten jeszcze znacznie da się skrócić.

Gaz. Policyjna donosi o znacznej kradzieży w sposób następujący: W dzielnicy petersburskiej, bardzo ożywionej, dwaj łotrowie, z których jeden Niemiec nazwiskiem Hoffmann, włamali się do mieszkania pewnego kupca, i wynieśli z niego o godzinie 6 wieczem skrzynią do pieniędzy ważącą 400 funtów na ulicę, a włożywszy do doróżki, zawieźli do siebie. Tu odbiwszy 12 zamków, znaleźli w skrzyni mniej więcej 100,000 rs., ale po większej części w hipotekach i akcyach. Zawiedzeni w oczekiwaniu, zawieźli złodzieje skrzynią na pole i tam zakopali. Przy sprzedaży akcyi schwymano ich.

Od dnia 31 grudnia, godziny 10 wieczorem, zamknięto sprzedaż gorących napojów we wszystkich wyszynkach, karczmach itp., poczem przez całą noc wspomniane lokale musiały być oświetlone i niewolno było rozpocząć sprzedaż aż do odbicia rewizyi zapasów przez urzędników akcyzy.

W Moskwie cesarz i cesarzowa odwiedzili na pół godziny burmistrza, czyli tak nazwanego gołową i pili u niego herbatę. Pan Korolew, który zarazem jest kupcem, nie zajmuje przeto wszelako jako gołowa stanowiska lordów majorów londyńskich.

Do Archangielska przybył kapitan Krusenstern z nieszcześliwej wyprawy na morze Lodowate północne dla odkrycia drogi do ujścia rzeki Jenisej. Na kilka mil od ujścia Krusenstern z załogą śród lodów musiał na krach, z jednej na drugą przeskakując, dobijać się brzegu, gdzie go przyjęli Samojeździ, zrazu przestraszeni, i odwieźli do Archangielska.

Z Kaukazu, w końcu października, donoszą, że Rosyanie nad Kubaniem częścią przez napady Czerkiesów, przy czem jeden z najdatniejszych generałów rosyjskich dostał się w niewolę, częścią przez choroby, ponieśli ogromne straty. Z Stauropola wypędzili wszystkie siły chwilowo niekoniecznie niezbędne wysłano nad Kuban; spodziewają się, że mrozy położą koniec februm, które grasują śród Rosyan.

AUSTRYA.

Kraków, 31 grudnia. Czytamy w Czasie, że na ostatnim posiedzeniu tutejszego przedwyborczego komitetu, odbytym w dnia 28 grudnia, przystąpiono do stanowczego głosowania nad przedstawionymi kandydatami. Absolutna większość członków komitetu oświadczyła się za wyborem na posła, p. Leona Chrzanowskiego; mniejszość rozdzieliła się między pp. Lipczyńskiego i Franciszka Trzecieckiego. Komitet przedwyborczy ma zwołać za dni kilka wszystkich wyborców miasta Krakowa na zgromadzenie, w celu ostatecznego porozumienia się względem wyboru posła.

Lwów, 30 grudnia. Gaz. Nar. pisze z okoliczności kilku wyborów poselskich na sejm krajowy, których terminu w tych czasach przypadają: „W Żółkwi obrano przy wczorajszych wyborach posłem Stanisława Polanowskiego. W Krakowie dotąd niema pewności zupełnej, kto wyjdzie z urny wyborczej. Otrzymał dwa listy z Krakowa. W jednym korespondent nazywa Leona Chrzanowskiego kandydatem konserwatystów i arystokracji. Inny korespondent zaś toż samo mówi o drugim kandydacie dr. Majerze, profesorze patologii. Widać więc iż są to stronnice zapatrywania się, któremi poplecznicy obydwu kandydatów wojują. Kraków powinien wybrać człowieka politycznego, człowieka zasad, człowieka żyjącego w całej pełni dzisiejszemu życiu narodowemu. Z tego wychodząc punktu stosowniejszym nam się wydaje publicysta Chrzanowski, jak profesor dr. Majer. Ten ostatni znany jest jako prawy i szczerzy człowiek, jako bardzo wymowny profesor, lecz to wszystko nie stanowi jeszcze politycznego charakteru. Ale z poprzednich wyborów trudno odgadnąć nam myśl krakowskich wyborców, którzy zarówno głosowali i na dr. Helcla i na p. Skorupkę! W tym względzie Lwów więcej okazał rozmysłu. Wybrał trzy polityczne charaktery, co do zasad jednolite prawie“.

— Z miasteczka Radymna, donoszą Gazecie Narodowej, że za mieszczaninem Batorowiczem, który był zarazem tamtejszym diakiem obrządku grecko-katolickiego czyli słowiańskiego (zobacz nr. 279 Dzień Pozn.) przeszło już kilku dziesięciu mieszczan i włościan okolicznych na obrządek łaciński. Toż samo dzieje się w Przemyślu. Ksiądz metropolita ma w tym fakcie najlepszą odpowiedź na zapytanie, które do kleru

wystosował: Co bywa przyczyną częstego przechodzenia z obrządku słowiańskiego na łaciński?... Tam bowiem spowodowało to przejście, jak się ks. metropolita wyraża, oczyszczenie obrządku słowiańskiego z latynizacji przez księdza Kołpackiewicza, czyli jak się my wyrażamy, schizmatycznych obrzędów zaprowadzanie.

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej lwowskiej na porządku dziennym było zaprowadzenie szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Już przed kilku miesiącami zapadła uchwała rady aby na koszt miasta taką szkołę we Lwowie utworzyć. Referat tej sprawy miał pan Marek Dubs, izraelita, poseł lwowski do sejmu. Jest to piękna myśl która niezawodnie błogie przyniesie skutki, albowiem do stanu rękodzielniczego należą po największej części ludzie dobrej woli, ludzie skromni, pracowici, a pomimo tego nędza często im dokucza i wydatków udźwignąć nie mogą. Publiczność często omija pracę krajową kupując wyroby zagraniczne, słynne trwałością i ozdobnym wykonaniem. Przyczyną tej doskonałości jest nauka kierująca ręką pracowników zagranicznych. Tam wszelki postęp na polu nauki przybywa i do warsztatu, tam każde odkrycie w dziedzinie nauk przyrodzonych idzie prostą drogą do pracowni. Nie dziw więc że wyroby zagraniczne są trwalsze, są lepiej wykonane, są nawet często od krajowych tańsze. Tam kwitnie przemysł, u nas, jak niegdyś pracował nasz pradziad, tak dzisiaj pracuje wnuk. Chcąc zatem wyrugować towar zagraniczny, potrzeba udać się do nauki po radę, ona powie jak trzeba pracować, jakim sposobem nadać wyrobom trwałość wewnętrzną. To właśnie będzie zadaniem szkoły przemysłowo-rękodzielniczej lwowskiej. Nauka wykładana tu będzie co niedziela i święto, tak w godzinach przed jak i popołudniowych, zaś w dni powszednie w godzinach wieczornych. Niektóre przedmioty specjalne dla murarzy, cieśli, stolarzy i t. p. wykładac się mają tylko w miesiącach zimowych. Szkoła dzieli się na dwa oddziały: przygotowawczy i specjalny (fachowy.) Kurs nauk dwuletni.

— Gaz. Narod. pisze: Przełożony powiatu zbarskiego zaskarżył księdza Berarda Bulsiewicza zakonu OO. bernardynów o podburzanie ludności w kazaniach. W tych dniach wyjeżdża tam z powodu tej skargi p. radca Kuczyński jako sędzia śledczy.

Zagrzeb, 26 grudnia. Odbyte pod koniec roku kongregacye komitadowe w Poźedze i Krzyżu między innymi uchwały prosić monarchę o zwołanie sejmu chorwackiego. Przy obradach odzywano się energicznie, że zawczasu rząd powinien zaspokoić żądania, zanim potrzeba go przycisnie, że niepolitycznie rząd postępuje niezwołując węgierskiego sejmu. Mowy te były tego rodzaju, że wiedeńskie dzienniki nie śmiały ich powtórzyć.

Niedawno temu zagrzebski Pozor podał artykuł wstępny o kwestyi czyli wojsko rakuskie jest wojskiem niemieckim, do którego dał pochop pewien dostojny rakuski w Zagrzebiu, który w obec Chorwatów się wyraził, że „nasza armia jest armią niemiecką.“ Otóż Pozor dowodzi, że wojsko rakuskie bynajmniej nie jest niemieckie, ani co do języka, ani narodowości, ani co do mundurów, ani co do naczelników, ani co do komendy, w której mnóstwo wyrazów obcych, zwłaszcza francuskich, się znachodzi. Inny artykuł Pozoru traktował kwestyą, „ażali praktyczna, by Chorwaci zasiedli w rejchsracie. Rozumie się rozwiązał ją w sposób przeczący.

Wiadomo, że baron Hellenbach udał się był do Pesztu celem porozumienia się z Madziarami w ważnej sprawie zakładu kredytowego ziemstwa. Madziary oświadczyli gotowość, wszelako pod takimi warunkami, których Chorwaci przyjąć nie mogli, mieli się bowiem rzec kancelaryi nadwornej chorwackiej. Baron Hellenbach wrócił więc w końcu listopada do Zagrzebia, a nowiny jego zaniepokoiły mocno Chorwatów.

Dnia 29 listopada kongregacya żupy Rzeckiej (Fiume) uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu dokładną reformę szkół, którażeżli się przeprowadzi, lepszą przyszłość zapewni Chorwatom.

FRANCYA

Paryż, 27 grudnia. Odebrano dzisiaj telegraficzne wiadomości z Aten, podług których ludność zawiadomiona została plakatem o zamiarze Anglii odstąpienia wysp Jońskich, pod warunkiem że Grecya dotrzyma przyrzeczeń danych w owęj pierwszej odezwie teraźniejszego tymczasowego rządu i że wybierze króla „rządowi angielskiemu przyjemnego“. Jakie wrażenie na umysłach zrobiło to ogłoszenie, jeszcze nie wiadomo; na wyspach Jońskich radość z tego powodu nie jest tak powszechną, jakby się można było spodziewać osobliwie w mieście Korfu dużo jest niezadowolnionych, ponieważ twierdzą, że cała pomyślność miasta weźmie koniec swój wraz z ustaniem opieki angielskiej. Nadywczajny poseł angielski lord Elliot przybył już do Aten, a Grecy cieszą się nadzieją, że uda się niebawem do Stambułu, aby wymóżyć na rządzie tureckim rozszerzenie granic królestwa greckiego. Tymczasem stosunki wewnętrzne Grecyi nie są świetne, w wyborach do zgromadzenia ustawodawczego wzięło górę po większej części stronnictwo ruchu i wojny nad umiarkowanymi; nawet naczelnik rządu tymczasowego Rufus przepadł w wyborach wraz z kilku znakomitościami, należącymi do legalistów. Po prowincjach rozboje się szereg, tak dalece, że rabusie aż do bram stolicy podchodzą, a związek miast między sobą w wielu miejscach przerwany. Rząd tymczasowy w niemałych kłopotach, zwłaszcza iż naczelnicę wojska i gwardyi narodowej niezbyt skłonnymi się okazują do słuchania jego rozkazów. Taki stan rzeczy nie doda naturalnie ochoty kandydatom do tronu, którzy i tak już jeden po drugim albo dziękują, albo też stawiają warunki niepodobne do wykonania. I tak słyhać, że Mikołaj, książę nassawski chce przyjąć koronę ale tylko pod tym warunkiem, że mocarstwa opiekuńcze zaręczą mu na lat dwa-dzieścia jego władzę i zostawią przez tenże sam przeciąg czasu w Grecyi dostateczną ilość wojska do utrzymania pokoju wewnętrznego. Może być zatem że niemożąc znaleźć króla Grecy urządzią u siebie rzeczpospolitą. W Paryżu twierdzą, iż rząd

francuski zgodziłby się na to bez wielkiej trudności, a Turcyja byłaby podobno nader zadowolnioną z powstania rzeczpospolitej związkowej w Grecyi na wzór związku szwajcarskiego, u-ważały bowiem w takiej formie politycznej sąsiedniego kraju najlepszą rękojmą bezpieczeństwa dla siebie. Wiadomości o powołaniu przez Anglię konferencyi mocarstw tyczącej się oddania wysp Jońskich, są dzisiaj sprzeczne z dawniejszemi. Niektóre dzienniki francuskie i angielskie twierdzą znowu, że do takowej konferencyi wcale nie przyjdzie i że wszystko odbędzie się na zwyczajnej drodze dyplomatycznej. Jeden z dzienników angielskich czyni powtórnie wzmiankę o kandydaturze księcia Aumale, (syna Ludwika Filipa) do tronu greckiego, co na żadną uwagę nie zasługuje.

— Ze Stambułu ogłaszają dzienniki niektóre ciekawe wiadomości. Sułtan jest podobno całkiem pod wpływem niektórych podrzędnych serajowych figur, które zagrażają swemi intrygami teraźniejszemu składowi ministerstwa. Nawet Kapudan-pasza, minister marynarki, a szwagier sułtana niepewny jest na swoim stanowisku, a najznakomitszy z teraźniejszych statystów tureckich, Fuad-pasza, czeka tylko, aby z rządu wystąpić na zupełne zorganizowanie się banku stambulskiego, który ma dopomóc na przyszłość rządowi tureckiemu w wypłacaniu procentów od długów państwa. Nadeszła też podobno ze Stambułu do Paryża nota dyplomatyczna, w której rząd turecki występuje z zaskarżeniem Serbii i księstw naddunajskich, wystawiając te kraje jako ogniska rewolucyjne, w których tworzą się i ściągają pierwiastki przewrotu i najgubniejszych zamiarów przeciw państwu tureckiemu. Dla tego też Porta domaga się, żeby przejeżdżające niedawno transporty broni wprowadzanej wbrew wszelkim traktatom zostały skonfiskowane i dowodzi konieczności silnych warunków w Czarnogórze, aby kraj ten niebezpieczny utrzymać w posłuszeństwie. Pojawił się także niespodzianie nowy nieprzyjaciel dla Turcyi w Londynie. Jest nim jakiś potomek sławnego wroga Turków w szesnastym wieku, Skanderbega, księcia Epiru, który zamierza przedsięwziąć przeciw Turcyi wyprawę podobną do tej, którą Garibaldi przedsięwziął przeciw królestwu neapolitańskiemu. Słyhać, że już ma około dwa tysiące ochotników na pogotowiu i dwa parostatki najęte. Wybrał sobie Aleksandra Dumasa, aby na jego korzyść działał we Włoszech i werbował mu tam ochotników między dawniejszymi Garibaldiistami. Wszystko to jednak wygląda raczej na romans, niż na rzeczywistość.

— Poseł francuski w Madrycie, Ferdynad Barrot powołany podobno został do Paryża, aby dał cesarzowi ustne objaśnienia względem ostatnich rozpraw w izbach hiszpańskich, tyczących się Meksyku. Co do tego kraju, obiegała wprawdzie dzisiaj na giełdzie pogłoska, że Puebla dostała się w ręce Francuzów, ale wieść ta jest przedwczesną, podług bowiem ostatnich wiarogodnych wiadomości zajął był generał Berthier Jalape i Alvarado, admirał Jurien Tampico, a kontyngens meksykański pod dowództwem Marqueza Chalciado. Ważną jednakże będzie, jeśli się potwierdzi, ta okoliczność, że admirał Jurien doniósł generałowi Forey o wyprawie przez rząd północno-amerykański wysłanej morzem do Teksasu, na pograniczu Meksyku. Wyprawa ta pod dowództwem generała Banksa liczy 40,000 ludzi i mogłaby, po zajęciu Teksasu, Francuzów w Meksyku nabawić kłopotu; dla tego też wzmocono znacznie załogę w Tampico. Żołnierze francuscy nawet w tragicznym położeniu nie tracą dowcipu i tak nazwali cmentarz pod Vera Cruz, w którym chowają zmarłych na żółtą febrę le jardin d'acclimatation. Taki ogród jest pod Paryżem celem aklimatyzowania zwierząt zagranicznych. W Marsylii powiadają, że parostatek „la Seine“, który popłynął do Aleksandryi ma przywieść z Egiptu 1000 wysłużonych żołnierzy murzyńskich, których Said pasza odstąpił cesarzowi na wojnę meksykańską. Zdaje się to jednak być bajką.

— Biją teraz w mennicy po raz pierwszy pieniądze, na których głowa cesarza uwieńczona jest wieńcem laurowym.

— Cesarz wysłał margrabiego Gallifed swego oficera służbowego do Meksyku z nowymi instrukcjami dla generała Forey.

— Choroba kardynała Morlot coraz bardziej się wzmaga, stracił już zupełnie przytomność i co chwila lękają się nieszczęśliwego końca.

— Piszą stąd do Czasu; Doniosłem był, że baron Budberg postanowił uciec się do obserwacji Polaków bawiących stale lub tymczasowo w Paryżu. Przeszłego tygodnia rzekł on do jednej osoby: „Jestem na tropie komitetu centralnego narodowego, ale nie wiem czy prefekt policyi będzie chciał mi dopomóc.“ Na natrętne prośby ambasadora i zapewnienie, że chodzi jedynie o wykrycie, jak utrzymywał, politycznych zabójców, prefekt kazał wreszcie wypisać pp. Milowicza, Cierwiakiewicza (ma być zapewne: Cwierciakiewicza. Pr. red. Dz.) Godlewskiego i zabrać im papiery. Jest to czyn ważny ze strony prefekta policyi, nie już z przyczyny osób, lecz z przyczyny zasady, z przyczyny prawa. Widać, że nacisk barona Budberga był bardzo wielki. W skutek reklamacji zanesionych do prefekta policyi, pp. Cierwiakiewicz i Godlewski zostali uwolnieni, bo oskarżenie było fałszywe, ale papiery ich nie zostały im jeszcze zwrócone. Znając szlachetność rządu francuskiego, jestem przekonany, że baron Budberg nie dostanie się do tych papierów, jeżeli one zawierają rzeczywiście coś ważnego, a o czem należy wątpić, i to z wielu powodów.

Paryż, 28 grudnia. Ogłoszona wiadomość o odrzuceniu kandydatury do tronu greckiego przez króla dom Ferdynanda zrobiła w Atenach wielkie wrażenie zakłopotala mianowicie rząd tymczasowy. Niepewna przyszłość przyczynia się znacznie do nieładu i nierządu, które mianowicie w Peloponezie panują chociaż przyznać trzeba, że korespondenci francuscy i niemieccy, Grecy nieprzychylni, wiele gorzej stan wewnętrzny Grecyi wystawiają niż jest w istocie. Rząd tymczasowy ma nadzieję, że potrafi przywrócić pokój i bezpieczeństwo wszędzie gdzie zakłócone zostały; wysłał już znaczny oddział do Mesynii, najbardziej przez rabusiów dręczonej, i odebrał naczelne dowództwo nad gwardyą narodową w Atenach Kore-

neowski, człowiekowi burzliwemu i złej wiary. W kołach rządowych paryskich podrażniono się mocno wyrażeniem depeszy londyńskiej, ogłoszonej publicznie w Atenach o odstąpieniu wysp Jońskich, jakoby to wydanie zależało od wyboru na tron kandydata rządowi angielskiemu przyjmego: Zaczęto już powstawać głośno na ową dumę i zarozumiałość Albionu, tymczasem wyrażenie to zostało niedokładnie przetłómaczonym, depesza bowiem angielska mówiła tylko o kandydacie, który mógłby być przyjętym przez rząd angielski, to jest łączący w sobie wszystkie traktatami przepisane warunki. Dzisiejsze dzienniki paryskie zawierają w dosłownym brzmieniu notę dyplomatyczną księcia Gorkowa z dnia 2 (14) grudnia br. dotyczącą się kandydatury greckiej i kilkakrotnie już wspomnianą. Minister rosyjski wyjaśnia w niej bardzo szczegółowo całe postępowanie rządu rosyjskiego od wygnania króla Ottona zacząwszy, stanowisko, jakie zajął w układach z dwoma drugimi mocarstwami opiekuńczymi, jako też instrukcje, które dał posłom swoim w Paryżu, Londynie i Atenach. Okazuje się ztąd, że Rosya od samego początku oświadczyła się za utrzymaniem traktatów i protokółów z roku 1830 i 1832 dopóty, dopóki się mocarstwa na zmianę ich nie zgodziły. Wszakże oświadczenia te były niejasne i niepewne, dla tego też gabinet londyński zażądał wyraźniejszych i wniósł o to, aby Anglia, Francja i Rosya razem przesyłały rządowi tymczasowemu zbiorową notę zawierającą postanowienie trzech dworów wykluczenia od tronu greckiego książąt należących do rodzin panujących w państwach opiekuńczych. Obok tego zawiązał rząd angielski gabinet petersburski do szczegółowego wytłómaczenia się co do kandydatury księcia leuchtenberskiego. Ponieważ gabinet petersburski czynił trudności co do owęj noty zbiorowój i ponieważ jego odpowiedź dotycząca się księcia leuchtenberskiego zdawała się dwuznaczną, przeto rząd angielski wywołał agitacją w Grecyi na korzyść księcia Alfreda. Z ostatnich artykułów londyńskiego Globe okazuje się teraz, że chociaż rząd angielski chce podać odstąpienie wysp Jońskich zatwierdzeniu mocarstw europejskich, to jednak nie będzie się bardzo troszczył o trudności i przedstawienia, któreby mu pod tym względem czyniono. Rząd francuski kazał podobno przez posła swego Bourée w Atenach oświadczyć, że nie myśli się sprzeciwiać kandydaturze księcia Aumale, ale ta kandydatura pokutuje dotychczas tylko po niektórych dziennikach.

— Wielkie wrażenie zrobiła w Paryżu, gdzie w ogóle dla Stanów południowych gorącej są sympatyje, wiadomość o ostatecznym wypadku bitwy pod Frederiksburgiem. Skończyła się ona zupełną klęską unionistów północnych, którzy w owęj straszliwej i kilkakrotnie ponawianej rzezi stracili 15 do 20 tysięcy ludzi w poległych i rannych. Jenerał Burnside musiał w skutek tego opuścić Frederiksburg i cofnąć się napowrót za rzekę Rappanahock, co uskutecznił w wielkim porządku, zebrawszy rannych swoich i zniósłszy po za sobą mosty. W Waszyngtonie, gdzie wielkie z tego powodu strapienie, przypisują słuźnie nieszczęście to niezręczności ministerstwa wojny, które jenerałowi Burnside dało jaknajgorsze instrukcje. Obiega popłoska, że Burnside straci naczelne dowództwo nad armią Potomaku, które obejmie znowu jenerał Mac Clellan. Wyprawę unionistów wysłane z Memfis i Heleni także się niepowiodły i wrócić musiały, o wielkiej wyprawie jenerała Banksa, który ma zdobyć portowe miasto Mobile w Teksasie nie jeszcze nie słyhać, twierdzą jednak, że jenerał Banks obejmie wkrótce naczelne dowództwo w Nowym Orleanie w miejsce jenerała Buttlera, którego postępowanie gwałtowne dało powód do licznych skarg.

— Opinion nationale ogłasza w dosłownym brzmieniu traktat zawarty niedawno temu między rządem francuskim i Radamą II, królem Madagaskaru. Francya uznaje Radamę królem niepodległym wyspy i nie wspomina wcale o dawniejszych swoich pretensjach do owęj wyspy, zastrzegając sobie tylko równe z innymi narodami prawa polityczne i handlowe na Madagaskarze, jako też zupełną wolność dla Europejczyków, którzyby tam chcieli się oddawać handlowym lub naukowym przedsiębiorstwom, rolnictwu i rozszerzaniu religii chrześcijańskiej.

— Ostatnie wiadomości z Kochinchiny ogłoszone w Monitorze donoszą, że zupełny pokój panuje w tym kraju i że admirał Bonnard odwiedził namiestników cesarza Ta-Duka przysłanych do owych dwóch prowincji, które Francya cesarowi odstąpiła. Z Japonii ma także Monitor najnowsze doniesienia, które nie wspominają o powstaniu owém, którego się w Jeddo lękano. Jednak zaszła tam podobno wielka zmiana, ponieważ wielcy wazalowie państwa, czyli Dainosowie otrzymali od cesarza świeckiego pozwolenie wyjeżdżania z miasta Jeddo bez zostawiania zakładników, co im nie było wolno już przeszło 200 lat.

Paryż, 29 grudnia. Dowiadujemy się dzisiaj z Aten, że nadzwyczajny poseł rządu angielskiego, lord Elliot oświadczył urzędowo rządowi tymczasowemu najpierw odstąpienie wysp Jońskich i powtóre stanowcze nieprzyjęcie przez księcia Alfreda ofiarowanej mu korony. Przydane do odstąpienia wysp Jońskich warunki, które lord Elliot wyszczególnił są w ogóle już znane. Grecy mają powołać na tron taką osobę, któraby zyskała zatwierdzenie mocarstw opiekuńczych, dalej mają względem państw europejskich wypełnić wszystkie zobowiązania w traktatach wyrażone, mianowicie zobowiązania pieniężne, nakoniec powinni zaraz po ustąpieniu Anglików z wysp Jońskich ustanowić tamże władzę rządową tak silną, żeby mogła utrzymać ład i porządek zupełny. Odbyszy zadanie swoje w Atenach udaje się lord Elliot do Stambułu w celu, jak twierdzą dzisiejsze dzienniki, żeby spowodował Portę do dobrowolnego ustąpienia Grekom części Epiru i Tessalii, potrzebnęj do zabezpieczenia północnej granicy królestwa greckiego. Nie można jeszcze wiedzieć na pewne ile jest prawdy w tym twierdzeniu, nadmienimy jednak, że dzienniki północne francuskie piorunują już przeciw tej nowęj, jak mówią, intrydze angielskiej, chociaż w początku powstania greckiego rozplywały się z czułości dla Greków. Pojawił się, jak donoszą z rozmaitych

stron dzisiaj, nowy kandydat do tronu greckiego w osobie księcia badeńskiego, brata panującego wielkiego księcia. Ma on wielką nadzieję silnego poparcia przez Rosyą i Francyą, ożenił się bowiem z księżniczką leuchtenberską. Jednak nie wiadomo jeszcze, czy on sam kandydaturę tę przyjmie.

— Presse utrzymuje, że jeśli papież w dzień Bożego Narodzenia nie odbywał nabożeństwa, było to nie dla słabości zdrowia, lecz aby uniknąć jakiegóż nieprzychylnęj manifestacji, którą podobno na ten dzień przygotowywano. Tenże sam dziennik wypowiada przekonanie, że zapowiadane reformy w państwie papieskiem nie zadowolnią umiarkowanych nawet zyczeń stronnictwa liberalnego. I tak np. w wyborach do władz miejskich sam rząd układa okręgi wyborcze i waruje sobie przyjęcie lub odrzucenie osób wybranych.

— Klęska unionistów północnych pod Frederiksburgiem wywołała w dziennikach północnych francuskich wielkie zadowolenie; wykazują one tąd miłej teraz potrzebę pośrednictwa i zakończenia wojny za pomocą układów, o co, jak wiadomo, rząd francuski wnosil do gabinetu londyńskiego i petersburskiego. Dość powszechnem jest, lecz nieuzasadnionem, mniemanie że teraz Mac Clellan obejmie naczelne dowództwo; uczyniłby to jednak, jak powiada Times, tylko pod warunkiem, żeby mu dano nieograniczoną władzę prowadzenia wojny, w jaki sposób by mu się zdało potrzebnem i koniecznem i nie dałby się ograniczać przez prezydenta Lincoln i ministerstwo wojny. Mac Clellan, jeden z przywódców demokratycznego stronnictwa, którego demokraci forytują nawet na przyszłego prezydenta, zawiesiłby niewątpliwie kroki wojenne przez czas zimowy i korzystałby z tąd sposobności, aby rozpocząć układy pokoju z południem. Jest jednak rzeczą więcej niż wątpliwą, żeby Lincoln politycznemu swemu przeciwnikowi właśnie teraz w chwili tak krytycznej oddawał nieograniczoną władzę.

— Pisma angielskie donoszą, że w zamku windsorskim czynią już wielkie przygotowania do obchodu ślubnego księcia Wali.

— Arcybiskup paryski jest już umierający; miał jednak jeszcze przytomność wczoraj, gdy cesarz przyszedł go odwiedzić i okazał wielkie zadowolenie na wiadomość, że papież przysłał mu telegrafem swoje błogosławieństwo. Dzienniki paryskie podają już cały spis kandydatów do arcybiskupstwa, które jeszcze nie jest opróżnione.

— Pochowano wczoraj byłego ministra finansów rzeczyw. politycz. z r. 1848, Goudehaux, który był żydem. Na pogrzebie jego nikt prawie nie był.

— Monitor ogłasza dzisiaj urzędowe sprawozdanie ministra Foulda, dotyczące się finansowego położenia cesarstwa. W tąd sprawozdaniu ocenione są koszty wyprawy meksykańskiej w roku 1862 na 83 miliony. Niedobór w dochodach wynosi 35 milionów, o którego pokrycie uczynione zostaną wnioski do ciała prawodawczego. Obliczając dalej budżet roku 1863, sądzi minister, że przewyżka dochodów wynosić będzie 110 milionów, pokryje zatem wydatki na wyprawę meksykańską i inne nadzwyczajne. Budżet roku 1864 będzie miał prawdopodobnie w dochodach 4 miliony przewyżki. Budżet nadzwyczajny w roku bieżącym wynosił 104 mil., przyczem oświadczył minister, że dawniejsze zrzeczenie się przez rząd możności stanowienia kredytów nadzwyczajnych okazało się nieszkodliwem dla załatwienia spraw. Ogół dawniejszych niedoborów, wynoszący 848 milionów, nie powiększył się, a minister sądzi, że nie będzie potrzeba uciekać się do żadnej pożyczki.

Paryż, 30 grudnia. Niektóre dzienniki paryskie postępują dzisiaj wiadomości o posłannictwie lorda Elliota do Stambułu, twierdzą bowiem, że nie chodzi o spowodowanie rządu tureckiego do oddania Tessalii i Epiru, lecz pewnej części Epiru nad morzem Jońskiem naprzeciwko wysp leżących. Ale i tak zmienionej wiadomości trudno uwierzyć w każdym zaś razie można być przekonanym, że rząd turecki nie odda dobrowolnie ani kawałka ziemi.

— Rozprawy w senacie hiszpańskim dotyczące się Meksyku zakończone zostały świetną mową pierwszego ministra marszałka O'Donnella, który występując w obronie dotychczasowej polityki rządu, oświadczył, że układ londyński między trzema państwami zawarty nie wspominał o mięszaniu się do spraw wewnętrznych Meksyku, że związkowi mieli tylko zająć Vera Cruz i twierdzą św. Jana d'Ulloa i czekać dopóki rząd meksykański nie da zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy; że żądania pełnomocników francuskich były przesadzone, że jen. Prim nie był przyczyną zerwania układów z rządem meksykańskim, ponieważ odesłanie wojska hiszpańskiego było środkiem niezbędnym ze względu na położenie rzeczy; że głównym powodem do zerwania i główną przyczyną wszystkiego złego było postępowanie jenerała Almontego, który Francuzów oszukał. Minister kończąc swoją mowę wezwał wszystkie stronnictwa do zgody, a mowa jego zrobiła wielkie wrażenie w senacie. Dzienniki francuskie twierdzą wprawdzie dzisiaj, że ministerstwo O'Donnella jest mocno zachwiane nie tylko sprawą meksykańską, ale i z powodu że wydało kilka dekretów dotyczących się taryfy celnej bez potwierdzenia izb, tymczasem dzienniki te wyrażają raczej swoje życzenia niż istotne położenie rzeczy. Ministerstwo hiszpańskie terazniejsze ma silne poparcie tak w opinii publicznej, przeciwnęj mięszaniu się do sprawy meksykańskiej, jako też w królowej i całej dworckiej kamarylli dla Francuzów i terazniejszego ich rządu jak najnieprzyjaźniej usposobionej. Jest prawdziwe w senacie hiszpańskim i między dyplomatami dość silne stronnictwo, pragnące ścisłego związku z Francyą, stronnictwo strancuziających francosados, na którego czele stoją były minister Mon, jenerał Concha i margrabia Miraflores, ale dotychczas usiłowania jego do zwalenia gabinetu były daremne, a uchwalony przez senat adres przychylny dla terazniejszego rządu przeszedł 95 głosami przeciw 23. Dzisiejszy Siècle dowodzi, że się Monitor pomylił twierdząc, jakoby było niepożądaniem zalać miasto Meksyk przez zerwanie szluz pięciu jezior otaczających je; ma to być przedsięwzięcie, które się da dość łatwo uskutecznić. Przy tąd sposobności występuje Siècle z niezwykłą teraz w dziennikach francuskich śmiałością, opłakując całą tę nie-

szczęsną wyprawę meksykańską i okazując jak pod każdym wz. lędem dął się rząd francuski oszukać przez royalistów meksykańskich. Jenerał Forey podług ostatnich wiadomości spodziewał się, że dopiero koło połowy stycznia będzie mógł na dobre rozpocząć kroki wojenne przeciw stolicy Meksyku, niemając w tąd chwili jeszcze dostatecznych sił, a szczególnie niezbędnego pociągu. Z Francji bez przestanku świeże oddziały wojska wysyłają do Meksyku; prócz wspomnianych już dawniej czterech batalionów zuawów, których parostatki zabierają z Oranu, wyprawiają także z Afryki pułk piechoty liniowój, jako też jeden z pułków, które dotychczas załogują w Rzymie.

Paryż, 1 stycznia. Według dzisiejszego Monitora ustanowiono liczbę deputowanych na 283.

Wedle wiadomości nadeszłych pod dniem dzisiejszym z Madrytu, zażądało kilku wyższych urzędników, skutkiem rozmaitości zdań co do kwestyi meksykańskiej, dymisyi. O'Donnell zdecydował się dać ją wszystkim. Prezes pochwała postępowanie jen. Prima w Meksyku, ale nie pochwała mowy jego przeciwko Francji, ani też zdania jego o jen. Juarez.

Paryż, 2 stycznia. (Tel.) Monitor dzisiejszy zawiera daną przez cesarza nuncyuszowi papieskiemu odpowiedź, który mu w imieniu ciała dyplomatycznego wczoraj swoje życzenia wyrażał. Cesarz wynurzał wdzięczność swoją i dodał, iż się czuje szczęśliwym, że go reprezentanci wszystkich mocarstw otaczają. Mogliby oni sprawdzić życzenie jego, iż z wszystkimi państwami w przyjacielskich chce stać stosunkach, co dla obecnego i przyszłego bespieczeństwa jest tak koniecznem.

WŁOCHY.

Turyń, 1 stycznia. Stampa zapewnia, że minister spraw wewnętrznych przeprowadzi organizacją 220 batalionów gwardyi narodowój, którą w roku zeszłym na wniosek Garibaldegio izba uchwaliła.

W niektórych okolicach Toskanii usiłowano przy okoliczności poboru wojskowego spowodzić starcie. Prefekci otrzymali natychmiast rozkaz oparcia się energicznie podobnym usiłowaniom.

Minister sprawiedliwości przesał królewskim prokuratorom w prowincjach neapolitańskich okólnik, zobowiązujący sędziów, którzy w procesach przeciwko bandytom nie dosyć gorliwosci okazali, przedstawić do usunięcia, gorliwych natomiast do nagród.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych wzywa prefektów do otworzenia subskrypcyi narodowój, ażeby wynagrodzić famulie, które przez bandytyzm szkodę poniosły, i dać stósonną nagrodę tym, którzy odważnymi się pokazali w zapasach z bandytami. Minister w okólniku tym powiada, że bandytyzm jest rezultatem wszystkiego złego, jakie ludność neapolitańską pozostało w spadku po dawniejszym rządzie, po rządzie, który rozwojowi cywilizacyi w tąd nadziei przeszkadzał, ażeby wśród nieporządku, jaki powszechnie każdej rewolucyi towarzyszy, znaleźć środki do swęj restauracyi. Ludność stronników dawniejszego rządu przez pomoc, jaką świadczyła nowemu rządowi, pozbawiła wszelkiej nadziei; cały naród atoli powinien owęj ludności dać oznaki sympatyj, bo wszystkie prowincje włoskie solidarnie są złączone z Południem. Rząd przygotowując prawo, apeluje do dobrowolnego poparcia narodu.

— Jenerałny sekretarz Peruzzego, Spaventa, opracował formalny plan wojenny, ażeby zakorzeniony bandytyzm przytłumić. I tak zawiązano prefektów, ażeby rozwiązali te rady gminne, które z bandytami stoją w porozumieniu; zdawali dokładne sprawozdania o gwardiach narodowych w Neapolitańskim, ażeby te, w których żywił reakcyjny przeważa, mogły być rozwiązane; w końcu mają być rządowi agenci specjalni wysłani do zagrożonych gmin, ażeby wspólnie z burmistrzami, lub jeżeli ci nie posiadają zaufania, sami, mieli staranie o spokój publiczny. Ze środkami temi połączoną być ma odpowiednia zmiana armii operacyjnej.

Wedle wiarogodnego spisu wynosi liczba osób pochodzących z prowincyi Capitanata, którzy lupiestwu się oddali, 509 z których 312 jeszcze są wolnymi, reszta zaś już we więzieniu się znajduje. Dolicywszy do tego te osoby, które władzom albo wcale albo mało są znane, okaże się, że w samęj prowincyi Capitanata liczba bandytów przenosi 570. Jenerał Lanormora podał w swém sprawozdaniu 570 bandytów, jako ogólną liczbę wszystkich bandytów grasujących w prowincjach południowych.

Turyń, 2 stycznia. (Tel.) Król odpowiedział deputacyi która mu życzenia izb przyniosła w następujący sposób. Rok 1862 nie spełnił życzeń, do których naród niezmiennie i zgodnie dąży. Zadowolony jestem ze stanu wojska, któreby pod wszelkimi okolicznościami wypełniło to, co ja, co kraj od niegoby wymagał. Miejcie do mnie takie zaufanie, jakie ja mam do was.

— Wedle wiadomości nadeszłych z Rzymu miał papież w dzień Nowego Roku przy przyjęciu oficerów francuskich długą mowę, w której wypowiedział silne zaufanie, że Piemont ze skruczą upadnie u podnóża stolicy św. Piotra, jak ongi Jakób, u stóp anioła, z którym całą noc walczył, nie poznając go.

Rzym, 31 grudnia. Papież, który znowu jest zdrowym, był obecnym w ostatnim dniu roku odśpiewaniu „Te Deum.“ Wiele powozów mu towarzyszyło.

AMERYKA.

Nowy Jork, 20 grudnia. Niechęć przeciw rządowi Unii tak się wzmagła, że już żądają zmiany gabinetu. Straty unionistów w bitwie pod Frederiksburg były ogromne; z brygady 1200 Irlandczyków zostało 250; jenerał Butterfeld w przeciągu godziny stracił 3000; jenerał Hancock stracił 40 poległych i 160 rannych oficerów. Burnside zaprzestał wszelkich operacyi, natomiast pod Kingston unioniści mieli odnieść korzyści.

Korespondent do Kreuz Ztg. z Nowego Jorku skarży się mocno na okrucieństwa popełniane przez oddziały niemieckie armii północnej. Już w drugiej połowie listopada, powiada, armią tę ogarnął strach niesłychany przed skonfederowanymi. „Kiedy generał Sigl z obawy przed napadem chciał skoncentrować swój korpus, i rozkazał oddziałom naprzód wysunionym cofnąć się, nastąpiło straszne pomieszanie i popłoch. Pułk z Wisconsin na przedniej straży rzuciwszy broń i obłogi czempredziej drapnął, niemiecka brygada pod generałem Steinwehr spaliła namioty i żywność, aby prędzej uciekać. A jeszcze nawet ani jeden strzał nie padł, i nawet jeden żołnierz nieprzyjacielski się nie pokazał. Armia Unii w Wirginii znówu najohydniejszych okrucieństw się dopuszczała, jakich w wieku dziewiętnastym nikty się nie spodziewał. Miasteczko Haymarket opuścili skonfederowani przed unionistami; otóż podobno przy wkraczaniu do miast unionistów padł strzał na sierżanta, a za karę miano spalić miasteczko. Z placem starcy i kobiety prosili dowódcę o cofnięcie rozkazu, bo mężczyzna cała odeszła z skonfederowanymi. Odepchnięto ich z urąganiem i zapuszczono pozołogę. Tylko gruzi zostały po zamożnym miasteczku. Nie Amerykanie lub Irlandczycy, którzy uchodzą za najnieokrzeszańszych, dopuścili się tego wandalizmu. Nie, niemieccy oficerowie z korpusu Sigla, których imion tu nie chcę położyć, dali rozkaz do tego czynu haniebnego, niemieccy żołnierze zapuścili pozołogę do spokojnych mieszkań, a potem rabowali, co im się spodobalo. Hanba im!”

Wedle New York Times plac bitwy pod Fredericksburg był na prawym brzegu rzeki Rappahannock na dwie mile angielskie ku południowi. Tuż za miastem grunt tworzy płaszczynę wyniosłą na trzecią część mili w głąb, potem wznosi się z wolna na jakie 150 stóp, a siodło ciągnie się z jakie ćwierć mili na lewo aż do wąwozu utworzonego przez rzekę Hazel, wpadającą na zachód od miasta do rzeki Rappahannock. U podnóża owego siodła za wałem kamiennym ciągnie się linia telegraficzna. Na siodle skonfederowani ustawili baterie. Na prawo wzdłuż rzeki siodło się ciągnie aż do Falmouth; tu z obu stron rzeki na wyżynach osadzono baterie południowe. Za tym siodłem znów ciągnie się równina; za nią szereg leśnych pagórków, gdzie urządzono drugą linię obronną. Pomiędzy miastem a pierwszym owym szeregiem wzgórz czyli siodłem, prawa dywizja armii północnej pod generałem Sumner operowała. Miasto spoczywa na wzgórzu; z biegiem rzeki grunt tworzy równinę falowatą, na kilka mil angielskich długości, która na kilka mil od rzeki podnosi się w pagórkach leśnych. Na tej równinie falowatej stanęła w szyku bojowym dnia 13 grudnia lewa dywizja północna pod generałem Franklinem, która dniem pierwim była przebyła rzekę. Grunt jakkolwiek miejscami błotnisty, był sposobny do ewolucji. Żwirówka do Fredericksburg ciągnie się równoległe z rzeką, na pół mili angielskiej od tejże. Generał unii Burnside, chciał przełamać centrum południowców, osadzonych na wzgórzach; oba skrzydła miały zeknąwszy się, utworzyć linię zaczepną długości dwóch mil angielskich. Centrum armii pod Franklinem w 50,000 miało wtedy, oparłszy się o prawe skrzydło, uczynić zwrot naokoło podstawy Fredericksburga, aby tym sposobem rozbiwszy linię nieprzyjacielską, zająć z boku baterie i opanować koleją żelazną, stanowiącą linię odwrotu dla południowców. Równocześnie dywizja Sumnera miała uderzyć na siodło osadzone bateriami. Korpus Hookera stanowił rezerwę. O świcie 13 grudnia rozpoczęto ruchy. Szturmującym przyszło przebywać otwarte pole na trzecią część mili angielskiej, wśród ognia z różnych stron, od baterii i strzelców ustawionych za wałem kamiennym, wzdłuż podnóża siodła, dwóch linii strzelców którzy się wkopali na grzbiecie siodła, ciężkich baterii oszańcowanych na szczytach, silnej piechoty osłoniętej wzgórzami. Około południa Franklin wyparł przed sobą nieprzyjaciela z dwóch baterii i posunął się nieco naprzód, gdzie też nocował. Prawe skrzydło pod Sumnerem uderzyło z bagnietem w rękę cztery razy na pozycje, ale zawsze złamane, o zmierzchu nawet rannych zabrać nie mogło. Oddział Hookera głównie wspierał Sumnera, kilka razy napróżno uderzał na pozycje. Rezultat ogólny bitwy był, że pozycja silna skonfederowanych ani się nie zachwiała. W nocy z 15 na 16 grudnia sroń ulewę Burnside cofnął wojska unii cichaczem na drugi brzeg rzeki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Pozn. 3 stycznia. Jak słyszymy, odbędzie się w końcu tego miesiąca wybór dyrektora jeneralnego starego Ziemstwa w miejsce p. Brodowskiego, którego urządowanie w lutym czy w marcu b. r. się kończy.

W Poznaniu w pierwsze święto Bożego Narodzenia przedsta-

wiono w teatrze miejskim po raz pierwszy tragedja byłego redaktora Ost. Ztg. p. Gottschalla, pod napisem Nabob. Utwór ten należy do najcelniejszych pódów terażniejszych poetów niemieckich. Tróć wzięta z historii podbojów Indji przez Anglików; przedstawia ona konflikt polityki z moralnością.

W Inowrocławiu reprezentanci miasta wraz z magistratem postanowili od W. noey przy tacecznym progimnazjum urządzić prymę.

W Mogilnie od nowego roku urządzono stacją telegraficzną, która jednakże tylko za dnia przesyła depeze.

Tutejsza izba handlowa wydała następujący okólnik: „Mamy zaszczyt przestać w załączeniu wygotowane pod d. 19 grudnia pismo, któreśmy przestali izbom handlowym i reprezentacyom kupieckim wschodniej części monarchii, a mianowicie wszelkim korporacyom wschodnich prowincji pogranicznych w tym zamyśle, aby dla różnorodnych objawów czynności, które w rzeczonych dziedzinach celem osiągnięcia traktatu handlowego z Rosyą i zmiany ośnośnych regulaminowych przepisów ekspedycyjnych znaczenia nabierają, wspólną ustalić podstawę, a tćm samem jednóznegone postępowanie w tćj to nader ważnej osiągniętej sprawie. Jeżeliśmy się naprzód udali do rzeczonych powiatów, nie stało się to z braku uznania interesu, jaki ze sprawą tą łączy handel, żegluga i przemysł całego kraju i związku celnego, mieliśmy owszem zupełną świadomość, iż każdy interes odrębny dalekim tćm powinien od sprawy, którą ze stanowiska powszechnej użyteczności i konieczności oceniać należy. Mniemaliśmy atoli słusznie, iż właśnie w rzeczonych szczeplęjszego rozmiaru dziedzinach, gdzie jeszcze trwają wspomnienia na epokę ruchliwego obrotu i kwitnącej zamiany z Rosyą, a zadane Kankrynowem prawem celnem bliższy jeszcze się nie zagoiły, wiele się nagromadziło przedmiotowego materiału, któryby się przy wyjaśnieniu kwestyi tćj korzystnie dał użyć. Atoli nie wystarcza już samo napomknięcie u władzy krajowej o rzeczy tćj w ogóle. Na podobnych wzmiankach ogólnych nie zbywało dotąd, a my właśnie znajdujemy się w możności nadmienienia, iż w związku z takimże, od nas pochodzącym ogólnym wnioskiem, urzędowem zostaliśmy wezwani pismem do sformułowania pewnych przedmiotowych żądań co do prusko-rosyjskiego traktatu handlowego. Jeżeli pierwszym naszym było zamiarem wezwać i panów do współdziałania w wspólnych krokach, skroby ich pierwsze podstawy ze zbiorowego wystąpienia najbliższych interesowanych powiatów używano, to dziś już, uznawszy konieczność jak najspieszniejszego poparcia rzeczonyj sprawy, chćtnie się widzimy spowodowanemi, aby panów prosić o łaskawe wspomnienie jej. Sprawiliby nam nadto szczególną radość, gdybyśmy w myśl pisma naszego z d. 19 listopada, na które łaskawą prosimy zwrócić uwagę, jak najrychleji od panów zawiązanie odebrać mogli. Gdybyśmy bieg oznaczyć mieli, którego sobie w rzeczonyj życzymy mniemamy, iżby po zaszłćm uporządkowaniu odebranego materiału wszystkie korporacje wspólne do władzy krajowej powinny wnieść memoriał, w którego pierwszej części uszczęblki, jakich dawniejszy tak obszerny obrót handlowy z Rosyą i Polską doznał, co do działów tegoż obrotu sposobem historycznym wykazać należało, podczas kiedy w drugiej jego części życzenia względem taksy głównych pozycji ze stosownem uwzględnieniem tak stosunków związku celnego, jak i rosyjskich stosunków handlowych wyłożeni być powinny. Z szczególną starannością należałoby następnie traktować regulaminowe ustawy ekspedycyjne, gdyż bez zmiany tych to mianowicie ustaw łatwo by wszelkie udatwienia taryfy przybrały charakter iluzyjny. Ze podobno do rzeczonych dążeń w pomysłną przypadają porę, przyznano powszechnie. Polityczne i ekonomiczne odrodzenie, jakiego Rosya obecnie doznaje, szczęśliwe przekształcenie naszej własnej polityki handlowej po zawarciu traktatu francuskiego, a nadto koniec peryodu związku celnego i pozostawiona obecnie tćm samem rządowi wolność działania, są to okoliczności napominające, aby rzeczonyj pory bezskutecznie nie pomijać. W końcu nadmieniamy jeszcze, że gdyby się po przejrzeniu przesłanego nam materiału potrzeba powołania delegacyi z rozmaitych korporacyi ku wspólnej naradzie wykazać miała, o cćm nam już w tych dniach szcćtnie panowie reprezentanci donosili, my uznane za stosowne przez nich lub tćż przez berlińskich panów starszych miejsce do rzeczonyj narady, jak najchćtniej akceptować będziemy. Poznań, 8 grudnia. Izba handlowa.”

Z Kościńskiego, 1 stycznia. Dnia 29 grudnia obchodzili w okolicy nauczyciele uroczystość 25 letniego urzędowania kolegi p. Domagalskiego z Jurkowa. Na oznaczoną godzinę 3 po południu zjechali się interesenci do p. L. w Świńcu, z kąd razem w liczbie 10, udali się do Jurkowa do pomieszkania solenizanta, gdzie dwaj z pośród zgromadzonych przemówili do niego serdecznie składając mu powinszowania. Pierwszy p. Maćkiewicz z Turwi mówił o ważności uroczystości i w nurzy uczucia braterskiego przywiązania zgromadzonych do jubilatą, przyczćm zalecał łączyć się pomiędzy sobą tćm bardziej, ile że pozostawieni sami sobie jesteśmy; drugi p. Pozwiński z Krzywina w trzech punktach: na zaszcępieniu w dzialewo owoc uoty, na przysposobianiu jej dla świata i dobra ludzkości przez wszechstronne oświecenie i na obudzeniu w uczniach miłości do własnej ziemi, rozwinął zadanie szkoły, a potćm o ile solenizant umiał zadość uczynić powyższemu imieniem zgromadzonych i gminy, którą rządcą dóbr Jurkowa p. Adamczewski reprezentował, uznał zasługi jego i oddał mu cęszć zasłużoną. Po wręczeniu upominku, składającego się z pism naszego wieszca A. Mickiewicza, pięknie oprawnych i po wypowiedzeniu życzenia, by jubilat dla dobra Jurkowa żył i uczył jak najdłużej, zakończył mowę. W krótkich ale serdecznych słowach podziękował uradowany p. Domagalski zgromadzonym. Po skromnej przekępcie przy szklance starego miodu własnej roboty solenizanta, wielkiego pszczelarza, bawiło się wesole grono na pogadance aż późno w noc. Dnia następnego zjechali się nauczyciele z dystryktu do Krzywina, by podpisać reskrypt rejencyjny, mający na celu podwyższenie wsparcia wdów i sierót ponuczycielskich z 12 na 24 tal. pod warunkiem, iż każdy tak tymczasowy jako potwierdzony nauczyciel zobowiąże się do skłádki z 2 na 4 tal. rocznie. Zgromadzeni nie podpisali się na to i oświadczyli, że już wybrano komitet z nauczycieli w Poznaniu, a co tenże w tym względzie przedsięwzięmie, oni uznają za dobre.

Wyspy Jońskie, o których odstąpieniu dla królestwa greckiego obecnie mowa, na 51 milach kwadratowych zawierają blisko 300,000

mieszkańców. Grecy tych wysp zmieszani mocno z Albańczykami; mieszka pomiędzy nimi nadto 8000 Włochów, 5000 Żydów i próca 3000 Żołęgi, około 2000 Anglików, po większej części na wyspie Korfu. Rzeczpospolita tych siedmiu wysp Jońskich posiada 6 miast, 17 miasteczek i 357 wiosek. Miasto Korfu, jedna z głównych stacyi angielskich na morzu Śródziemnym, ma 30,000 mieszkańców.

Na bulwarze Magenty w Paryżu, wystawiony jest przedmiot, który pomimo całej swojej prostoty jest prawdziwie ciekawym. Jest to instrument, który szczególnie w górnych tonach do złudzenia naśladowuje głos ludzki. Instrument ten, wynalazku p. Faber, dawnego nauczyciela matematyki w Niemczech, przedstawia siedzącą kobietę. Jest on zbudowany według zasady fizyologicznego kanału powietrznego (larynx), który przedstawiony tu jest przez rurę kauczukową. Głos ma rozciągłość dwóch oktaw i śpiewa każdą pieśń tonem, rodzajem głosu (tymbrem) i siłą głosu kobiecego. Instrument ten grzeszy nieco brakiem wykłintnej formy, bo na to nie starczyło funduszy wynalazcy, ale to jest szczegółem mało znaczącym; najgłówniejszą rzeczą jest to, że głos ludzki, który dotychczas napróżno starano się naśladować, został nakoniec osiągnięty przez docwipny mechanizm. Journal amusant wróży już złote czasy dla dyrektorów teatrów opery, którzy nie będą już potrzebowali stami tysięcy opłacać rocznie prymadonn, a co ważniejsza, walczyc z ich chrypkami, kaprysmi i fantazyami, stósować się do ich humoru. Wprawdzie, powiada figlarny dziennik, ruchy rąk i t. p. będą niebardzo może estetyczne, ale złościwie dodaje, że i u żywych prymadonn nieraz spotkać się można z najściślejszćm naśladowaniem marionetkowych gościów.

Nigdy może okrucieństwo ludzkie do takiego stopnia dzikości się nie posunęło, jak w terażniejszej domowej wojnie amerykańskich Zjednoczonych Stanów. Bogate kobiety stanów południowych wyrabiają sobie z czaszek poległych związkowych pułhary, z których częstują swoich gości; biedni zaś kośćmi poległych nieprzyjaciół przystrajają swoje ubiory i mieszkania.

Rozpoczęto restauracyą kościoła grobu śgo w Jerozolimie. Dzienniki europejskie zajmują się podawaniem projektów i badaniem planów tćj ważnej odnowy.

Jedna z gazet niemieckich donosi, że jakiś Anglik wyznaczył dwa tysiące funtów szterlingów (80,000 złp.) za znalezienie jego zabląkanego psa! wiele bardzo młodych dziewczyn niemogących iść za sobą rozbiegło się po Londynie szukać owego Dobrodzieja, któryby im zapewnił posag.

Wiadomości literackie.

W Żytomierzu u Chrząszcza wyszedł Summariusz królew-szczyzn w całej Koronie z wyrażeniem dzierżawców starostw i oznaczeniem czynszu płacowego w r. 1770. Wydanie to z dawnych przysposobit Eligi Piotrowski. Starostw w chwilach przedrozbiorowych było ogółem 1,470, a przynosiły dochodu 2,253,414 złotych polskich. Mowa tu o kwarcie, albowiem starostwa te były chlebem dobrze zaśluzonych.

W Warszawie u Okońskiego wyszły Zarzysy ziemi opatowskiej i sandomierskiej. Jakkolwiek podane w tćj książce opisy kościołów i zabytków-sztuki, nie wytrzymują krytyki, jeśli po nich wy-magać będziemy znanstwa istotnego; przeciw monografię miejscowości różnych, witamy zawsze z radością, bo stać się mogą materiałem ważnym dla tego co nam kiedyś przedstawia szereg zabytków przeszłości z jej różnych epok. (Czas).

Tamże u Aleksandra Lewińskiego wyszła Jeografia Królestwa Polskiego, przez Kołodzkiego. Książka ta napisana w sposób uzupełniający jeografią Galicyi u Wildta w r. zeszytym w Krakowie wydana. Nawet w wyborze formatu stosowano się nawzajem.

Kuryer Wileński powiada, że w księgarstwie tamtejszćm daje się spostrzegać zwrot ku wydawnictwu rzeczy leższej treści, pozwalający wnosić, że czytelnicy zapragnęli chwili odetchnienia, po ważnych artykułach historycznych i ekonomicznych. Tak, księgarnia J. Zawadzkiego wydała w trzeciej edycyi Listopad hr. H. Rzewuskiego, i Nowe pamietniki kwestarza Ign. Chodźki, księgarnia zaś M. Orgelbranda, powtórna edycya d. agiego pocztetu Gawęd i rymów ulotnych Władysława Syrokomli.

Ze świeżo wyszłych w Warszawie książek prawnych podnosimy dwie następujące: Program do egzaminu z historii praw, które w Polsce przed wprowadzeniem kodeksu Napoleona obowiązywały, przez Walentego Dutkiewicza, zeszyt Iszy. Książka bardzo pożyteczna dla wszystkich studiujących prawo gruntownie, to jest naukowo. Zawiera bowiem nietylko suchy program, jakby to ze skromnego tytułu można było wnosić, lecz w ścisłćm streszczeniu autor umieścił tu napróżd pogląd na historią dawnego prawa naszego z przytoczeniem ważniejszych dzieł, które bądź ogólnie, bądź w części materiały tćj traktują; powtóre, dołączył alfabetycznie uporządkowany zbiór wyrażćn technicznych, dawniej, a po części nawet i obecnie, w prawnictwie używanych; nakoniec przechodząc do prawa osób (jus personarum) wskazuje co prawodawstwo nigdyś u nas obowiązujące ustanowiło pod tym względem, stósownie do rozmaitych stanów, religii, płci i wieku tych, którzy władzy jego podlegali. Książka ta, powinnaby się stać nieodzownym vademcem każdego cywilisty, gdyż systematycznie ułożona zaoścędzić może wiele czasu, który traci się przy poszukiwaniach w Voluminach legum lub innym zbiorze, nie wyjąłając nawet inwentarzy, skąd znana instytucja jursydyczna bierze swój początek i jakie w następstwie czasu przechodziła koleje. Szanowny autor dla większego jeszcze dogodzenia czytelnikom, da zapewne w jednym z dalszych zeszytów systematyczny lub alfabedowy rejestr materii, które dzieło jego obejmie. Dalej: Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem wydał Stanisław Zawadzki. Tom III, zeszyt XXVII. Znajduje się tu dalszy ciąg i zakończenie prawa o oczyszczowaniu z urzędu włóścian, dodatkowe rozporządzenia rządowe, wydane w czasie druku dzieła, porównanie artykułów prawa z r. 1825 z odpowiedniami artykułami kodeksu Napoleona, porównanie artykułów dawnego i nowego tekstu prawa o sprzedaży przymusowej i bankructwie, nakoniec skorowidz chronologiczny do r. 1857 doprowadzony.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Tygodnik Poznański,

pismo naukowo-literackie,

obejmujące przeglądy literatury bieżącej, krajowej i zagranicznej, rozprawy naukowe rozmaitej treści, pamiętniki, zyciorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, korespondencye i wiadomości o ruchu literackim, przemysłowym i artystycznym — będzie i w r. 1863 arkuszami co tydzień w piątek wychodziło. Czwarty arkusz każdego miesiąca ma być poświęcony szkołom elementarnym i literaturze ludowej i będzie go można osobno zapisywać pod tytułem: **Pedagog.**

W razie dostatecznej ilości prenumeratorów dołączać się będzie tak do Tygodnika jak i Pedagoga jednoarkuszowy co miesiąc dodatek. Prenumerata ćwierćroczna wynosi w redakcyi, księgarniach i na poczcie:

na Tygodnik Poznański 1 1/2 tal.
na Pedagoga 1 1/2 złp. (4107)

Co tylko wyszło w Paryżu i sprzedaje się w księgarni Behra w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej No. 21, po 15 sgr.:

Die polnische Frage
im Lichte
der Socialwissenschaft.

Sendschreiben an Herrn Schultze-Delitzsch
von
Nestor Koszutski. (37)

Gwiazdka Cieszyńska

pismo dla nauki, przemysłu i zabawy.
Zawiera powieści dziejowe i obyczajowe, rzeczy historyczne, zyciorysy, opisy, artykuły przyrodoznawcze, gospodarsko-przemysłowe, korespondencye, rozprawki humorystyczne, rozmaitości, wiadomości miejscowe, piśmien-

nicze i t. d. Wychodzi w Cieszynie w Śląsku austriackim. Skoro wejdzie w życie nowe prawo drukowe dla Austrii, redakcyja postara się, by także mogła polityczne rzeczy przyjmować.

Można prenumerować na wszystkich urzędach pocztowych pruskich. Którzy wprost do redakcyi nadesłają za cały rok 2 tal. 10 sgr., a za pół roku 1 tal. 10 sgr., tym redakcyja Gwiazdki bezpośrednio, pod ich własnym adresem, na ostatnią pocztę pismo to posyłać będzie. (31)

Wróciwszy z Berlina od wojska osiedliłem się znówu w Trzemesznie i polecam się niniejszćm Szanownej publiczności.

Dr. Leopold Paradies,
[35] lekarz praktyczny i operator oczu.

Dominium Siedlemin pod Jarociem poszukuje kucharza kawalera. Miejsce jest zaraz do objęcia. Przyjmuje się zgłoszenia listami franko. [36]

Nasz kolega Czesław Kullak zakończył swój żywot doczesny.

Pogrzeb odbędzie się z ul. Ogrodowej w poniedziałek, dnia 5 b. m. o godzinie 3 po południu, o cćm donoszą

[42] Kolezdy kantoru fabryki H. Cegielskiego.

W Piątek 9 stycznia o godz. 3 po połud. odbędzie się w Szamotułach w giełdzie, zebranie powiatowe Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Członków jako i chćć mających przystąpienia do Towarzystwa zaprasza. (20)

Dyrekcya.

Szanownym członkom koła Towarzystkiego w Poznaniu donosimy, że wspólna wieczerza skłádkowa po 15 sgr. za nakrycie będzie d. 11 stycznia r. b.

Dyrekcya. (32)

W dniu 31 grudnia 1862 zgubiłem kwity i kontrakt, dotyczące się posiadłości w Krzyżownikach. Kupiec pan Ernest Jul. Schulz w Poznaniu w Rynku raczy takowe dla mnie odebrać.

Popieła
[34] we Wielkim pod Poznaniem.

Posada ekonomia żonatego w Dobrojewie p. Wronkami już obsadzona. [4]

Skład główny zegarków
zegarmistrza
H. R. Komrusch
w Bydgoszczy,
przy ul. Fryderykowskiej No. 36,
poleca się znacznym doborem zegarków od najtańszych do najdroższych, ręką za dokładną budowę i regularność. (3759)

Do żaloby
Garniturki z kołnierzyków i mankietek czarnym jedwabiem na płótnie, batystie francuskim i angielskim i na muslinie haftowane, również chustki batystowe do nosa, oraz musliny czarno wzorkowane na rękawki poleca w wielkim doborze [40]
Skład płócien i bielzny **M. J. Kamińskiego** w Bazarze.

Węgla kamienne
tak w wagonach jak i pojedynczo ze składu, niemniej z odstawą w dom kupującego po najtańszych cenach polecam, nadmienając że zamówienia przyjmują także panowie kupcy **Wache**, przy Starym Rynku Nr. 73, **Leitgeber**, przy Wielkich Garbarach Nr. 16. [4153]
A. Krzyżanowski,
Grobła garbarska i ulica piaskowa Nr. 10.

Nową przesyłkę **bóów gumowych, pończoch, modnych surdutów, krynolin, gorsetów, strzał do włosów z kulami** po 2 1/2 sgr. i **watę z wełny** poleca
handel towarów drobnych, białych i szmuklerskich
K. F. Schuppiga,
teraz ul. Nowa, naprz. księgarni Zupańskiego.

Zwracam
niniejszem Szanownej Publiczności uwagę na skład mój **komisyjny** tak: Cygar prawdziwie Hawańskich, Tytoniów Tureckich i Tabakę do zażywania, jako też:
Herbat rzeczywiście Chińskich
po cenach 6, 8 i 10 złp. za funt.
Poznań, ul. Wilhelmowska No. 10.
[33] **Fontowicz.**

Dla farbiarni, drukarni i pralni **W. Spindlera** w Berlinie przyjmuje zamówienia
[39] **Izydor Busch.**

Wielka wyprzedaż
w Bazarze
wszelkiej gotowej garderoby męskiej i innych artykułów do téż należących trwa ciągle po **cenach połowicznych.**
A. Dołńska,
z d. Powelska.
[5]

Zostawszy potwierdzonym jako **Majster kominiarski** przez król. regencyą, osiedliłem się w mieście tutejszem, i polecam się laskawym względem Szanownej Publiczności.
Poznań, dnia 26go grudnia 1862.
Nikodem Kłowski,
Majster kominiarski,
na Chwaliszewie Nr. 5. (4156)

do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kępnia o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe-miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Nekla i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Stupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyca, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Łopienna, Janowca, Srebrnejgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonogóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniewo do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszyń, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzyzdu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza
z Skwierzyna do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe-miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,
z Śródę do Zaniemyśla,
z Nowogomiasta do Zerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzy, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piłna,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyca i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Nowe tureckie ślówki
po 3 sgr. funt, a 11 funtów za 1 tal., **nowe czeskie ślówki** po 2 sgr. funt, 16 funtów za 1 tal., i **ślówki zeszlóreczne** po 1 1/2 sgr. funt, 21 funtów za 1 tal. poleca
[38] **Izydor Busch.**

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.
do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Górzyn o godzinie 7 minut 30 z rana,
z Pniewo do Lwówka, Trzciela, Brójca, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzyzdu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o godz. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Smigła,
z Wolszyna do Zbąszyń,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyca o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czarniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,

do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kępnia o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe-miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Nekla i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Stupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyca, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Łopienna, Janowca, Srebrnejgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonogóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniewo do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszyń, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzyzdu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza
z Skwierzyna do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe-miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,
z Śródę do Zaniemyśla,
z Nowogomiasta do Zerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzy, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piłna,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyca i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 3 stycznia.
BAZAR. Wł. dobr. Mierzyński z żoną, Pradziński i Zusczeński z Król. Polskiego, Szoldrski z Popów, Mankowski z Rudek, Moraczewski z Lennogóry, Szoldrzyński z Siernika, proboszcz Kurowski z Kamiecia, panie hr. Ponińska z Wrześni, Radolińska z Król. Polskiego.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr. Cichorzewski z Małego Lubinia, Sławiński z Komornik, Skarżyński z Sławia, hr. Blankenburg z Meklenburgii, Zambrowicz z Warszawy, Dehmel z Grodziska, pani Zakrzewska z Żabna, plenipotent Molinek z zamku Rydzyn.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kapitalista Herrmann z Gorzelic, wł. dobr. Steindrff z Grzymisławia, kupcy Schraus z Solingen, Bendler z Szczecina, Jaretyka z Berlina.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Kiyger z Selina, kupcy Wallerstein i Katt z Berlina, Smend z Barmen, Sachs z Wrocławia, Schaller z Mühlhausen.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Nadleśniczy Wetzdorf z Meissen, wł. dobr. hr. Grabowski z Radonicy, hr. Skorzewski z Komorza, hr. Miączyński z Król. Polskiego, Kaskel z Trzcielina, bracia Sawicy z Wielkiego Rybna, Nowicki z Warszawy, Zanthier z Brandeshagen, Lutostański z Kr. Polskiego.

Wskazywane handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 3 stycznia.
Żyto: bez obrotu, na sty. 39 1/2, sty-luty 39 1/2, luty-marz. 39 1/2, marz.-kw. 39 1/2, na wiosenną odstawę 39 1/2, kw-maj 39 1/2 tal. pl. Okowita: na sty. 13 1/2, luty 14, marz. 14 1/2, kw. 14 1/2, maj 14 1/2, czer. 14 1/2 tal. pl.
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 2 stycznia.
Papier 1 plenjadze.
Dukaty..... 95 1/2
Frydrychsдоры..... 109 1/2
Polskie bil. bank..... 89 1/2
Aust. banknoty..... 88 1/2
Nowa Waluta Austr..... 101 1/2
Wrocław. obl. miejskie..... 101 1/2
Poznań. list. zastaw..... 95 1/2
— nowe..... 101
— nowe..... 101
Lit. B..... 102
Lit. C..... 101
Listy Rent..... 101 1/2
Oblig. prow..... 100 1/2
Polskie Listy Zast..... 90
— now. Emis..... 29 1/2
— Oblig. skarż..... 4
obl. czastk. 500 zł..... 73 1/2
Austr. pożycz. narod..... 29 1/2
Minerwy akcye..... 4
Szląski bank..... 4
— tow. assek. ogn..... 4
Akcye Szląska. kolej zel..... 140
Freiburg..... 4
— now. Emis..... 4
obl. z praw. pierw..... 4

Berlin, 2 stycznia.
Pszemica: w miejscu 25 szeffi 60—72 tal. plac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 45—47 1/2, na sty. 46 1/2—46—1/2, sty-luty 46 1/2—1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2—3/2, maj-czer. 45 1/2, czerlip. 46 tal. pl. Jęczmień: 25 szfl., wielki 33—38 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—24, na sty. 22 1/2, sty-luty 22 1/2, na odstawę wiosenną 22 1/2, maj-czer. 23 pl., czerlip. 23 1/2 tal. żąd. Oliej rzepiowy: 100 funt. bez beczki, w miejscu 14 1/2, żąd., na sty. 14 1/2, sty-luty 14 1/2, kw-maj 14 1/2—1/2, pl., maj-czer. 14 1/2 tal. żąd. Okowita: 8000% Tralle-sa, w miejscu bez beczki 14 1/2—3/2, wyp. 200,000 kwart, na sty. 14 1/2, luty-marz. 14 1/2, kw-maj 15 1/2, maj-czer. 15 1/2, pl., czerlip. 16 tal. żąd.

Wrocław, 2 stycznia.
Na targu: piękna sred. pośled.
Pszemica biała 79—81 sgr. 76 70—73
" żółta 74—76 72 67—70
Żyto 52—53 51 49—50
Jęczmień 37—39 36 34—35
Owies 25—26 24 22—23
Groch 50—53 48 44—46
Rzep: 254—224 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: 2000 funt., ceny niezmi-nione, wyp. 1000 cent, na sty. i sty-luty 41 1/2, luty-marz. i marz.-kw. 42 żąd., kw-maj 42, maj-czerw. 42 1/2 tal. pl. Owies: na sty. 20 1/2, kw-maj 21 tal. żąd. Olej rzepiowy: stałe ceny, w miejscu 14 1/2, na sty-luty 14 1/2 pl., luty-marz. 14, kw-maj 13 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 18,000 kwart, w miejscu 14 1/2, na sty. 14 1/2 pl., sty-luty 14 1/2, luty-marz. 14 1/2, marz.-kw. 14 1/2, kw-maj 14 1/2 tal. pl.

Szczecin, 2 stycznia.
Na targu: Pszemica: węcpl 66—68. Żyto: 45—47. Jęczmień: 32—34. Owies: 20—24. Groch: 42—46 tal.
Na giełdzie: Pszemica: 85 funt., żółta 66—69, brunatna 65—69, biała krakowska 71 1/2, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 71 1/2—1/2 tal. pl. Żyto: słabo się trzymało, 2000 funt. w miejscu 44 1/2—45, na sty. 45 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 23, 47—50 funt. na marz.-kw. 24 tal. pl. Groch: do gotow. 45, na paszę 42 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 14 1/2, kw-maj 14 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczką 14 żąd., kw-maj 13 1/2—1/2, wrz-paźdz. 13 1/2 tal. pl. Okowita: zameldowano 6,000 kw., ceny niezmi-nione, w miejscu bez beczki 14 1/2—3/2, na sty. i sty-luty 14 1/2—1/2, luty-marz. 14 1/2, na wiosenną odstawę 15 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 2 stycznia.
Pszemica: 81—83 funt. 56—65 tal. Żyto 78—81 funt. 28—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36—38, na paszę 54. 38 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita. 8000% Tralle sa 14 1/2 tal. pl.

Poznań, 24 grudnia. Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przeciętne miesięczne czterech głównych rodzajów zboża i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu listopadzie 1862 roku obliczone na srebrne grosze i szeffe jak następuje:

w miastach	psze nica	żyto	jęczmień	owies	perki
1. Poznań	78 1/2	51 1/2	40 1/2	25 1/2	12
2. Bydgoszcz	76 1/2	50 1/2	34 1/2	26 1/2	11 1/2
3. Krotoszyn	77 1/2	52 1/2	37 1/2	25 1/2	11 1/2
4. Wschowa	82 1/2	54 1/2	38 1/2	25 1/2	11 1/2
5. Gniezno	83 1/2	54 1/2	41 1/2	28 1/2	14 1/2
6. Rawicz	78 1/2	54 1/2	42 1/2	26 1/2	12
7. Leszno	76 1/2	49 1/2	35	25 1/2	9 1/2
8. Kępno	78 1/2	52 1/2	37 1/2	26 1/2	12
13 pr. pruskiej	80 1/2	52 1/2	37 1/2	26 1/2	12
7 W. Ks. Pozn.	78 1/2	52 1/2	38 1/2	26 1/2	11 1/2
5 pr. branden.	82 1/2	57 1/2	41 1/2	28	13 1/2
5 pr. pomor.	82 1/2	57 1/2	40 1/2	28 1/2	14 1/2
13 prow. sask.	77 1/2	53 1/2	38 1/2	24	13 1/2
8 prow. saskiej	81 1/2	55 1/2	45 1/2	28 1/2	19 1/2
13 pr. westfal.	86 1/2	68	52 1/2	29 1/2	22 1/2
15 pr. nadreń.	91 1/2	68 1/2	50 1/2	27 1/2	23

KURS GIEŁDY W BERLINIE.	o/o	za-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarż.....	4	—	85
— Cert. A. 300 zł.....	5	—	95
— B. 200 zł.....	—	—	24
— Lis. z. n. w. R. S.....	4	—	89 3/4
— Ob. cztk. 500 zł.....	4	—	93 3/4
Plenjadze.....	—	—	113 1/2
Frydrychsдоры.....	—	—	110
Lujdory.....	—	—	460 1/2
Złota funt. cel.....	—	—	30
Srebra dito.....	—	—	99 1/2
Saskie bil. kas.....	—	—	99 1/2
Niem. bank.....	—	—	99 1/2
— plat. w Lipsku.....	—	—	88 1/2
Austr. bank.....	—	—	89 1/2
Polskie bil. bank.....	—	—	4 1/2
Disk. bank. od weksli.....	—	—	146
Akcye kolej żelaznych.....	4	—	124 1/2
Berlin-Anhalt.....	4	—	109
Berlin-Hamb.....	4	—	136 1/2
Berlin-Pocz.-Magd.....	4	—	142
Berl. Szczecin.....	4	—	84 1/2
Wrocł.-Freib.....	4	—	67
— najnow.....	4	—	94 1/2
Brzeg-Niskie.....	4	—	98 1/2
Koźlo-Bogumin.....	4	—	98 1/2
— pierwot.....	4 1/2	—	68 1/2
Dolno-Szl.-March.....	4	—	64 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.....	4	—	170
— pierwot.....	5	—	151
Póła. Fryd.-Wilh.....	4	—	63
Górno-Szl. A. i C.....	3 1/2	—	110
Litt. B.....	3 1/2	—	—
Opol-Tarnowie.....	4	—	—
Starogr.-Pozn.....	3 1/2	—	—
Akcye bank. i kredyt.....	4	—	—
Berl. Stow. kas.....	4	—	—

o/o	za-dano.	pla-cono.
— Lit. D.....	4	97
— Lit. E.....	4	102
— Lit. F.....	4 1/2	101 1/2
Starogr.-Pozn.....	4	94 1/2
— II. Em.....	4 1/2	101 1/2
— III. Em.....	4	100
— IV. Em.....	4	80 1/2
Lipsk. Stow. kred.....	4	91 3/4
Magd. bank pryw.....	4	98 1/4
Pomor. bank ryce.....	4	98 1/4
Pozna. bank prow.....	4	123 1/2
Prusk. udz. bank.....	4 1/2	99
Szląsk. Stow. bank.....	4	—
Akcye przemysłowe.....	5	97 1/2
Berl. fab. kol. zel.....	5	85
Minerwy Szląskiej.....	4	112
Concordia.....	4	590
Magd. assek. ogn.....	4	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.....	4	100 1/2
Berlin-Anhalt.....	4 1/2	101
Berlin-Hamb.....	4 1/2	99 1/2
Berlin-Pocz.-Mag. A.....	4 1/2	99 1/2
— Litt. C.....	4 1/2	97 1/2
— Litt. D.....	4 1/2	—
Berlin-Szczecin.....	4 1/2	101
— II. Em.....	4	97 1/2
Koźlo-Bogumin.....	4	93
Dolno-Szl.-March.....	4	97 1/2
— konwen.....	4	99 1/2
— III ser.....	4	98
— IV ser.....	4 1/2	101
Póła.-Fryd.-Wilh.....	4 1/2	—
Górno-Szl. Litt. A.....	4	99 1/2
— Lit. B.....	3 1/2	88

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.	o/o	za-dano.	pla-cono.
Głog.-Żegan.....	4	—	103 1/2
Brzeg-Niskie.....	4	—	99
Doln.-Szl.-March.....	4	—	97 1/2
— z pr. pierw.....	4	—	98 1/2
Górno Szl. Litt. A. i C.....	3 1/2	—	171 1/2
— Lit. B.....	3 1/2	—	101 3/4
— obl. z pr. pierw.....	4	—	85 1/2
— Lit. D.....	3 1/2	—	67 1/2
Opol-Tarnow.....	4	—	—
Koźlo-Bogumin.....	4	—	—
— obl. z pr. pierw.....	4 1/2	—	—
Pozn. List. Zastaw.....	4	—	103 1/2
— nowe.....	3 1/2	—	99
— nowe.....	4	—	97 1/2
Pozn. List. Rent.....	4	—	98 1/2
— akc. bank prow.....	5	—	—
— obl. prow.....	5	—	102 1/2
— obligacje pow.....	5	—	102 1/2
— obl. mel. Obyr.....	5	—	—
— obligi pow.....	4 1/2	—	98 1/2
— obl. miejsk II. Em.....	4	—	98 1/2
Prusk. obl. skarż.....	3 1/2	—	89 1/2
— pożycz. skarż.....	4 1/2	—	—
— dobr. pożycz.....	4 1/2	—	—
— pożycz. skarż.....	4 1/2	—	—
— pożycz. z premią.....	3 1/2	—	107 1/2
Szl. List. Zast.....	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.....	3 1/2	—	—
Polskie.....	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. zel.....	—	—	—
— obl. z pr. pierw.E.....	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. zel.....	—	—	89 1/2
Polskie banknoty.....	—	—	—
Zagraniczne banknoty.....	—	—	—